

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY**
(NR 7)
z dnia 15 stycznia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 7)

15 stycznia 2020 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat planowanych działań w zakresie oświaty i wychowania, kierunków i priorytetów.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Piontkowski** minister edukacji narodowej oraz **Marzena Machałek** sekretarz stanu i **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Monika Lewandowska** główny wizytator Wydziału Organizacji Szkolnictwa i Nadzoru Pedagogicznego w Departamencie Spraw Społecznych i Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Dorota Łoboda** radna Rady miasta stołecznego Warszawy, **Grzegorz Kubalski** zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Alina Kozińska-Baldyga** wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Maria Kotowska** członek Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej, **Maria Trębicka** członek zarządu Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, **Grzegorz Zajączkowski** przedstawiciel Biura Kształcenia i Wychowania Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy, **Grażyna Kornet** członek rady Fundacji „Rodzice Szkole”, **Aleksandra Sawa** wiceprzewodnicząca Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych, **Halina Polaska** doradca Polskiej Izby Budownictwa oraz **Grzegorz Cyganik** doradca Polskiej Izby Ubezpieczeń.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daria Grochowska**, **Ewa Muszyńska** i **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.
Stwierdzam kworum.

Witam pana Dariusza Piontkowskiego ministra edukacji narodowej. Witam panią Marzenę Machałek sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i pana ministra Macieja Kopcia oraz wszystkich pozostałych gości i posłów.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje informację Ministra Edukacji Narodowej na temat planowanych działań w zakresie oświaty i wychowania, kierunków i priorytetów.

Czy są uwagi do porządku dziennego posiedzenia?

Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę o zabranie głosu ministra edukacji narodowej pana Dariusza Piontkowskiego, bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Dzień dobry państwu.

Dziękuję za zaproszenie.

To dobra okazja do tego, aby porozmawiać o tym, co się dzieje w polskiej edukacji. Mamy przed sobą całą kadencję i pewnie nieraz będziemy się jeszcze spotykali. Od czasu do czasu pojawiają się także sygnały w mediach, że coś się dzieje. Będzie okazja, aby o tym porozmawiać i, być może, część rzeczy sprostować.

Mówiąc o tym, co się ma dzieć w polskiej edukacji, chciałem wyraźnie powiedzieć, że polska szkoła nie lubi rewolucji, które zdarzają się co roku albo co kadencję. W związku

z tym, ogromna część mojej pierwszej wypowiedzi będzie dotyczyła tego, co chcemy kontynuować bądź ewentualnie lekko modyfikować, a dopiero potem powiem o tym, co ewentualnie będzie się jeszcze zmieniało czy co przynajmniej chcielibyśmy zmienić w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o kontynuację to, przede wszystkim, trzeba mówić o kontynuacji reformy strukturalnej, która dokonała się w poprzedniej kadencji. Przypomnę, że ta reforma nie została jeszcze zakończona. Co prawda gimnazja już wygasły w ubiegłym roku, ale reforma strukturalna dociera w tej chwili do szkół ponadpodstawowych czy do szkół średnich. Przypomnę, że w związku z tym rozpoczynamy odtwarzanie czteroletniego liceum, ale ono dotyczy tylko i wyłącznie części uczniów, którzy uczą się w pierwszych klasach szkoły ponadpodstawowej, a wcześniej ponadgimnazjalnej, bo przecież absolwenci gimnazjów szkołę średnią będą kontynuowali według programu, który obowiązywał przez poprzednie lata, a dopiero absolwenci szkół podstawowych będą kontynuowali naukę w szkole średniej według nowych podstaw programowych. Ta reforma więc będzie jeszcze trwała przez kolejnych kilka lat, przynajmniej na poziomie szkół średnich. W szkole podstawowej już została w pełni zrealizowana i tu żadnych zmian strukturalnych nie przewidujemy.

Z tą zmianą strukturalną czy z ogromną zmianą organizacyjną związana była także reforma programowa. Podobnie jak reforma strukturalna, ona będzie kontynuowana. Obowiązują już podstawy programowe we wszystkich klasach szkoły podstawowej i w oddziałach zerowych. Teraz stopniowo wchodzi zmiana programowa także w szkołach średnich, zarówno ogólnokształcących, jak i technicznych. Przez kolejne lata będzie obejmowała kolejne roczniki.

Kolejna ogromna zmiana, która będzie kontynuowana, to zmiana dotycząca szkolnictwa zawodowego. Przypomnę, że była to reforma dokonana ogromnym wysiłkiem. Była odpowiedzią na sygnały ze środowiska przedsiębiorców, którzy domagali się zmian, które uwzględnią w większym stopniu zdanie przedsiębiorców i ich potrzeby. Było to realizowane na etapie kształtowania podstaw programowych, które w ogromnej mierze ukształtowane zostały pod wpływem zdań i pomysłów zgłaszanych przez przedsiębiorców. Oni bezpośrednio mieli też często wpływ na zapisy w samej podstawie programowej.

Ta zmiana oznacza również ogromny nacisk na kształcenie praktyczne, a nie tylko i wyłącznie teoretyczne. Zgodnie z postulatami przedsiębiorców, ta zmiana oznacza także, że ogromna część szkolenia praktycznego nie odbywa się już np. w warsztatach, tylko w realnie funkcjonujących zakładach pracy, oczywiście, na stanowiskach przygotowanych do szkolenia młodzieży. Ta zmiana oznacza również, że daliśmy ogromne możliwości firmom i przedsiębiorcom do tego, aby współtworzyli szkoły w takim sensie, że mogą tworzyć klasy patronackie, współfinansować zatrudnienie nauczycieli zawodu, podejmować wspólne działania ze szkołami zawodowymi. Chcielibyśmy, aby te pierwsze działania, które już w praktyce zostały zrealizowane i umowy, które już funkcjonują w części szkół, objęły jak największą część systemu szkół zawodowych.

Kontynuując te zmiany, chcielibyśmy nadal propagować angażowanie przedsiębiorców w funkcjonowanie szkół branżowych i szkół technicznych. Dlatego m.in. będziemy uczestniczyli w różnego rodzaju konferencjach i targach branżowych, aby propagować wśród przedsiębiorców zainteresowanie szkołą branżową i szkołą techniczną.

Czeka nas nowa formuła egzaminu zawodowego. To jest także efekt reformy, która już została przeprowadzona. Mamy nadzieję, że będzie ona bardziej efektywnie sprawdzała umiejętności praktyczne, które uczeń powinien posiadać po skończeniu szkoły branżowej i szkoły technicznej.

Częściowo z pozyskiwaniem umiejętności potrzebnych na rynku pracy wiążą się Zintegrowany System Kwalifikacji (ZSK) i Zintegrowana Strategia Umiejętności (ZSU). To działania, które dotyczą nie tylko i wyłącznie Ministra Edukacji Narodowej, ale wszelkich działań, które mają doprowadzić do tego, aby na rynku pracy pojawiali się pracownicy o określonych, jasno zdefiniowanych umiejętnościach, jak i zasady, według których można by te umiejętności weryfikować. Tutaj główną instytucją, która zajmuje się tymi działaniami, oprócz jednego z departamentów MEN, jest Instytut Badań Edukacyjnych, odpowiedzialny za te sprawy.

W tej chwili stoimy przed ogromnym wyzwaniem: tworzeniem części szczegółowej strategii ZSU, która – z jednej strony – pozwoli stworzyć komplementarny system uzyskiwania kwalifikacji w Polsce, a z drugiej strony – pozwoli nam jasno określić kierunki działań w najbliższym czasie i w ten sposób także aplikować o środki z Unii Europejskiej, wyznaczać główne kierunki, na które chcielibyśmy przeznaczyć te pieniądze, które będą w kolejnej perspektywie finansowej. Tu współpracujemy także m.in. z Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Działaniem, które na pewno będziemy chcieli kontynuować, jest Ogólnopolska Sieć Edukacyjna (OSE), czyli działania podejmowane przez Ministra Cyfryzacji, które mają doprowadzić do tego, aby do końca roku 2020 wszystkie szkoły w Polsce zostały podłączone do szerokopasmowego internetu. Chcielibyśmy to obudować także działaniami, które pozwolą na dostęp do tego internetu nie tylko i wyłącznie w jednym miejscu. Chodzi także o to, aby ta sieć została rozprowadzona po szkole (czy to w sposób radiowy, czy przez światłowody), ale także, jeżeli to będzie możliwe, by wyposażać szkoły w nowoczesne urządzenia, jak również, co jest z tym związane, przeszkolić nauczycieli, aby w praktyce wykorzystać te możliwości techniczne, które szkoły w Polsce będą miały.

Warto powiedzieć, że w momencie, kiedy rozpoczynano program ogólnopolski, niepełna 10% szkół w Polsce miało dostęp do szerokopasmowego internetu, pozostałych ponad 90% szkół w praktyce nie mogło więc korzystać z nowoczesnych technologii w takim zakresie, w jakim można byłoby to zrobić.

Z tym związana jest troszkę kontynuacja działania nazywanego się „Aktywną Tablicą”, kilkuletniego programu rządowego, który pozwala zapewnić szkołom dofinansowanie do zakupu nowoczesnego sprzętu, czy to aktywnych tablic, jak nazwa programu, czy to innych urządzeń, które w szkole są potrzebne. Jesteśmy w tej chwili przed modyfikacją tego działania i ogłoszeniem kolejnego programu na następne lata. W tym roku przewidujemy, że będzie to kwota 35 mln zł. Chcemy, żeby w kolejnych latach podobne kwoty były przeznaczone na ten program. Chcielibyśmy doprowadzić do tego, aby nie tylko szkoły podstawowe, ale także szkoły ponadpodstawowe mogły z tego korzystać, a także, aby uwzględnić w nieco większym stopniu potrzeby dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, bo tam często jest potrzebny specjalny sprzęt bądź specjalistyczne oprogramowanie.

Kolejnym programem, który chcemy kontynuować a który będzie niedługo modyfikowany, jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. W jego ramach MEN odpowiada za trzeci komponent, który głównie związany jest z zakupem nowości książkowych i lektur szkolnych. Być może będziemy chcieli go troszkę zmodyfikować i poszerzyć możliwości dofinansowania także innych działań, ale jesteśmy jeszcze przed ostatecznym projektem rozporządzenia i tego programu. Z tego, co pamiętam, w roku 2020 przeznaczamy 30 mln zł na te działania.

Chcemy także kontynuować program bardzo potrzebny z naszego punktu widzenia, który jest także programem międzyresortowym. Ministerstwo Edukacji Narodowej zajmuje się tylko jednym z komponentów programu, który nazywany jest „Posiłkiem w szkole i w domu”. Ten komponent ministerialny MEN kojarzy się głównie z modernizacją i remontami stołówek oraz jadalni. Chcemy, aby wszystkie szkoły w Polsce w jakiejś nieodległej, kilkuletniej przynajmniej perspektywie, przy wsparciu rządowym, miały stołówkę i aby posiłki były przygotowywane na miejscu a nie rozwożone w wielu miejscach. Catering, który wcześniej przez kilka lat był forsowany, według dietetyków nie jest najlepszym posiłkiem, znacznie zdrowszy jest posiłek przygotowywany na bieżąco. Chcielibyśmy, aby każda szkoła miała takie możliwości, a przynajmniej przytłaczająca większość szkół. Na ten program co roku przeznaczamy 40 mln zł. Obecnie trwający pięcioletni program łącznie przewiduje 200 mln zł na tego typu działania. Tysiące szkół już z niego skorzystały i kolejne będą mogły skorzystać.

Bardzo ważna inicjatywa, która niedługo będzie mocno propagowana wśród nauczycieli, m.in. podczas różnego rodzaju kursów doskonalących, to portal internetowy E-podręczniki (epodreczniki.pl). Wbrew nazwie, tam znajdują się już i będą znajdowały nie tylko i wyłącznie same podręczniki, ale także różnego rodzaju materiały i pomoce dydaktyczne. Ten portal będzie miał także takie funkcjonalności, które pozwolą na to, aby

nauczyciele współredagowali, współtworzyli tę stronę, mając kod dostępu. Chodzi o to, aby nie tylko i wyłącznie biernie ściągali te materiały, ale aby również mogli je modyfikować, dodawać własne pomysły i wykorzystywać do bieżącej pracy z uczniami.

Jesteśmy w trakcie uzupełniania oferty, która jest dostępna na tym portalu. Jesteśmy w trakcie realizacji kolejnych konkursów, w ramach których przygotowywane są e-materiały zarówno do kształcenia ogólnego, jak i kształcenia zawodowego, ale współpracujemy też z innymi instytucjami. Tu także będą możliwe dostępności do portali Instytutu Pamięci Narodowej czy prac, które powstawały z grantów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Mieliśmy okazję niedawno choćby rozpocząć współpracę z Uniwersyte-tem Marii Curie-Skłodowskiej i Instytutem Historii, który opracował już interaktywne mapy i lekcje z okresu międzywojennego. Mamy nadzieję, że takich materiałów pojawi się znacznie więcej.

Wspomniałem tutaj o szkoleniach nauczycieli. To jest rzecz, która dzieje się non stop. Chcemy ją wzmocnić nie tylko na potrzeby szkolenia nauczycieli i przygotowania ich do pracy z komputerami i z wykorzystaniem internetu. W przyszłej perspektywie finansowej będziemy chcieli także położyć duży nacisk na kształcenie umiejętności nauczycieli do pracy z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Dziś w wielu ankietach widzimy, że nauczyciele wskazują na to, że czują niedostatki wykształcenia w tym zakresie, a liczba dzieci o takich potrzebach w szkołach ogólnie dostępnych ciągle wzrasta i ten trend będzie najprawdopodobniej się utrzymywał.

Kolejny element dotyczy sprawienia, aby szkoły nie były tylko i wyłącznie szkołami, w których dzieci mogą korzystać ze sprzętu i internetu, ale aby – zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, ale także w dużych miastach, w środowiskach osiedlowych, lokalnych – stały się centrami różnego rodzaju działań edukacyjnych skierowanych do dorosłych. Temu służą lokalne ośrodki wiedzy i edukacji, czyli tzw. LOWE, dzięki którym szkoły mają szansę skorzystać z dodatkowych środków na wyposażenie oraz na prowadzenie zajęć dla dorosłych.

Państwo pewnie doskonale wiedzą o tym, że część z nas, co mogę spokojnie powiedzieć, bo chodzi o nas, już dorosłych, odczuwa pewne wykluczenie informatyczne i potrzebuje dodatkowego szkolenia. Nie każdy zapisze się na kurs a szkoła mogłaby tę lukę zapełnić i stąd ten pomysł. Działa już pięćdziesiąt takich ośrodków a sto następnych jest w trakcie realizacji, a – być może – uda się jeszcze wygospodarować środki na kolejne tego typu ośrodki.

Na pewno będziemy dalej prowadzić prace zmierzające do poszerzenia funkcjonalności Systemu Informacji Oświatowej (SIO). Udało nam się doprowadzić do tego, że od września ubiegłego roku SIO stał się głównym i niemal aktualnym źródłem informacji na temat tego, co dzieje się w polskich szkołach. To dlatego m.in. po raz pierwszy subwencja prognozowana na rok 2020 mogła być naliczana w stosunku do poszczególnych samorządów nie na podstawie prognoz, ale na podstawie tych danych z SIO, które szkoły zgłaszały do MEN, przy czym przy prognozowaniu całego budżetu i całej subwencji jeszcze opieraliśmy się na prognozach a nie – na realnych danych z SIO. To ma pewne znaczenie, o czym za chwilę jeszcze będę mówił.

Jesteśmy także w trakcie integracji baz oświatowych, które pozwolą nam na to, aby w przyszłości raz wpisane dane o uczniu czy nauczycielu mogły być wykorzystywane na potrzeby różnych działań i aby administracja szkolna nie musiała kilkakrotnie wpisywać tych samych danych, raz na potrzeby egzaminu, raz na potrzeby wpisywania analiz dla uczniów, raz na potrzeby jakiś innych działań edukacyjnych czy okołoedukacyjnych.

Chcielibyśmy również doprowadzić do tego, aby środki, które dotąd były w dyspozycji Ministra Funduszy i Polityki Regionalnej, funkcjonujące pod nazwą „Dostępna szkoła” a które miały umożliwić modernizację szkół i zwiększenie dostępności dla osób niepełnosprawnych, znalazły się w gestii Ministra Edukacji Narodowej. Wydaje się bowiem, że to tu mamy zdecydowanie więcej informacji o potrzebach szkół i bardziej naturalne jest, aby to ministerstwo (a nie Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej) zajmowało się rozdysponowaniem tych środków. Mamy nadzieję, że w kolejnych latach tak właśnie się stanie.

Będziemy kontynuowali, oczywiście, zapisy dotyczące bezpłatnych podręczników dla uczniów szkół podstawowych. Przypomnę, że w tej chwili wszyscy uczniowie szkół podstawowych od I do VIII klasy mają zapewnioną dotację z budżetu państwa, która pozwala na zakup podręczników i dofinansowanie pomocy dydaktycznych, aby nie obciążać finansowo rodziców. Kilkaset milionów złotych co roku w budżecie państwa się na to znajduje. To będziemy kontynuowali.

Oczywiście, będzie kontynuowany także program „Dobry Start”, czyli pomocy finansowej dla rodziców na początku roku szkolnego, jak i program „Wyprawka szkolna”, która pozwala na zakup podręczników i materiałów dydaktycznych dla uczniów z niepełnosprawnościami.

Warto tu powiedzieć o dużym zadaniu MEN związanym z edukacją włączającą. Wspominałem już o tym, że przybywa nam dzieci z różnego rodzaju niepełnosprawnościami i specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. To oznacza także znacznie większe wydatki z budżetu państwa. Coraz większa część subwencji przeznaczona jest na działania skierowane do tych uczniów. Przed nami, być może, duża zmiana ustawowa, która pozwoli kompleksowo rozwiązać tę tematykę, w porozumieniu także z innymi ministerstwami, a mam tu na myśli głównie Ministra Zdrowia oraz Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Być może będzie to podjęcie wspólnych działań i stworzenie wspólnych instytucji, które kompleksowo, całościowo zajmowałyby się opieką nad dziećmi i pomocą, nie tylko edukacyjną, ale także społeczną i zdrowotną, jeżeli będzie to możliwe.

Jesteśmy w tej chwili w trakcie realizacji dużego programu przygotowania reform. Wspólnie z Europejską Agencją do spraw Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej (EASNIE), w ramach Programu Wsparcia Reform Strukturalnych Komisji Europejskiej, realizujemy drugą fazę projektu, która ma przygotować takie rozwiązania legislacyjne, które pozwolą na lepszą opiekę nad uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Oczywiście, nadal będziemy dbali o bezpieczeństwo dzieci w szkole, ale i także poza szkołą. Stąd m.in. niedawno podpisane porozumienie z Policją oraz Głównym Inspektorem Sanitarnym o działaniach, które mają zapobiegać zachowaniom niebezpiecznym i autodestruktywnym, ale i także uwrażliwiać dzieci na to, że powinny zwracać uwagę na to, co się wokół nich dzieje. W ramach tego prowadzimy także telefon zaufania. To na pewno będzie prowadzone w kolejnych latach.

Zdajemy sobie sprawę, że nauczyciel powinien być dobrze przygotowany do pracy w szkole, stąd mówiłem już o szkoleniach nauczycieli. Jednak chcemy także rozszerzyć skalę szkół ćwiczeń, aby nauczyciele mogli w praktyce zdobywać umiejętności w oparciu o najlepsze szkoły i dobrze przygotowanych, doświadczonych nauczycieli, którzy będą chcieli i mogli dzielić się swoimi doświadczeniami. Na razie jeszcze te szkoły ćwiczeń nie funkcjonują we wszystkich województwach. Chcielibyśmy, aby w przyszłości w każdym województwie była przynajmniej jedna czy dwie szkoły ćwiczeń, bo nie chcielibyśmy, żeby tylko w niektórych województwach to funkcjonowało.

Zwracamy także uwagę na innowacyjne metody nauczania. Temu poświęcona jest część cykli metodycznych oferowanych przez ośrodki metodyczne i ośrodki doskonalenia zawodowego nauczycieli. Służy temu także projekt pilotażowy „Szkoła dla innowatora”, prowadzony przez Ministerstwo Rozwoju i panią minister Emilewicz. Ten program pilotażowy ma doprowadzić do tego, żeby – na podstawie doświadczeń i praktyki wybranych, najlepszych, najbardziej innowacyjnych szkół – podobne praktyki popularyzować we wszystkich szkołach w Polsce. Nie chodzi nam, oczywiście, o to, żeby tylko i wyłącznie pracować np. metodą projektu, ale aby nowoczesne metody kształtujące kreatywność myślenia, logiczne i krytyczne myślenie, które zapisane są w podstawach programowych, były potem realizowane w praktyce na lekcjach przez nauczycieli. Zdajemy sobie sprawę, że od razu się tego zmienić nie da, ale chcielibyśmy, aby – w miarę upływu lat – także te innowacyjne metody coraz częściej gościły na lekcjach w różnych szkołach.

Będziemy nadal także, oczywiście, kładli duży nacisk na wychowanie patriotyczne, aby było ono realizowane nie tylko i wyłącznie na lekcjach historii, ale też na lekcjach wychowawczych i innych zajęciach, także pozalekcyjnych, prowadzonych w szkole. Przykładamy tu dużą wagę do współpracy z IPN, ale także do wspólnych działań z Naro-

dowym Instytutem Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego czy Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W ramach naszych środków przygotowywane były także materiały, które umieszczane są obszernie na portalu E-podręczniki. W ostatnim czasie została oddana do użytku gra edukacyjna związana ze 100-leciem odzyskania niepodległości. Ona będzie rozszerzana w tej chwili o komponent dotyczący Jana Pawła II. Pojawi się także nowa część związana z dawnymi Kresami Wschodnimi Rzeczypospolitej.

Nadal MEN, przynajmniej częściowo, będzie zajmowało się działaniami skierowanymi do Polaków mieszkających poza granicami naszego kraju. Utrzymujemy Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG), który kieruje, deleguje nauczycieli nie tylko na wschód, ale także do szkół polskich. Być może będzie szansa na to, aby pozyskać nieco większe środki na działania skierowane do Polaków mieszkających poza granicami naszego kraju. Uważamy, że ten kontakt powinien być utrzymywany. Jesteśmy zainteresowani tym, aby państwo polskie pamiętało o Polakach mieszkających poza granicami, nawet jeżeli nie będą chcieli wracać. Jednak te działania być może doprowadzą do tego, że zachęcą jeszcze większą liczbę naszych rodaków do powrotu do ojczyzny.

Elementem, który także na pewno będzie kontynuowany, są badania międzynarodowe dotyczące wiedzy i umiejętności uczniów w szkołach w różnych państwach świata. Ostatnie z takich badań w Programie Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA) pokazuje, że nasi nastolatkwie... Wcześniej były także inne badania międzynarodowe pokazujące, że nasze kilkuletnie dzieci na tle swoich rówieśników z innych państw europejskich i innych państwa świata całkiem dobrze sobie radzą, jeśli chodzi o tzw. umiejętności miękkie, bo one w dużej mierze w trakcie tych badań są sprawdzane. Dla nas te badania są jednak ważne także z tego względu, że oprócz samych wyników sprawdzających umiejętności uczniów, pojawia się tam także ogromna liczba danych, które wskazują na kontekst społeczny i wzajemne powiązania między czynnikami społecznymi i rodzinnymi a osiągnięciami uczniów w szkole, dając potem podstawy do podjęcia jakichś interwencji w polityce oświatowej.

Wśród nowych działań, które dosyć często były monitorowane ze strony samorządów, trzeba powiedzieć o pomyśle zgłoszonym przez pana premiera w trakcie *exposé*, który nazwał funduszem modernizacji szkół. Jesteśmy w trakcie budowy podstaw finansowych tych działań. Chcielibyśmy, aby w ich ramach znalazły się środki dodatkowe, co od razu mówię, pozwalające na wyposażenie szkół w nowoczesne urządzenia w jeszcze większym stopniu, niż dotąd robi to „Aktywna Tablica”, ale także np. na termomodernizację szkół. Z tym wiąże się hasło szkół zeroemisyjnych. Chcielibyśmy, aby jakaś część szkół w Polsce, głównie z wykorzystaniem środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, mogła dokonać modernizacji energetycznej, co też wiąże się z trendami ochrony klimatu, a skorzystają na tym szkoły i dzieci, które się w nich uczą. O szczegółach zapewne niedługo będziemy mówili.

Jesteśmy przed dyskusją z Komisją Europejską na temat kolejnej perspektywy finansowej. Z naszego ministerialnego punktu widzenia to przede wszystkim Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER), którego środki, jak mówiłem, chcemy przeznaczać w ogromnej mierze na szkolenia nauczycieli, zarówno z nowoczesnych metod nauczania, ale także z przygotowywania nauczycieli do radzenia sobie z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych, w tym także uczniami zdolnymi, tworzenia e-materiałów i pewnej współpracy między rządem a samorządami. Dotąd zauważyliśmy, że we własnej perspektywie finansowej część działań rządowych i samorządowych albo się powielala, albo szła w zupełnie innych kierunkach. W tej chwili prowadzimy rozmowy z przedstawicielami poszczególnych urzędów marszałkowskich, aby doprowadzić do pewnej synergii w wydatkowaniu środków, które są w dyspozycji samorządu i rządu. Mamy nadzieję, że dzięki temu efekty będą jeszcze lepsze niż te, które osiągaliliśmy dotąd.

Kilkakrotnie również mówiłem publicznie o tym, że za kilka (bądź kilkanaście) miesięcy czeka nas duża zmiana ustawowa związana ze zmianami w pragmatyce zawodowej. To jest ta część reformy, która nie została przeprowadzona w poprzedniej kadencji. Choćby były już pewne rozwiązania i propozycje, to nie budziły one powszechnej akceptacji. W pewnym momencie poprzednie kierownictwo ministerstwa z tego się wyco-

fało. Dziś jednak zarówno związki zawodowe, jak i samorząd terytorialny, i rodzice, ale i sami nauczyciele mówią wyraźnie o tym, że dotychczasowy model awansu zawodowego wyczerpał swoje możliwości. Nie wpływa on w jakiś poważny sposób na podniesienie jakości edukacji, a chcielibyśmy, aby ten system awansu zawodowego w jakiś sposób motywował nauczycieli do lepszej pracy i przekładał się na lepsze efekty wychowawcze i edukacyjne.

Dlatego będziemy chcieli rozmawiać w najbliższych kilku miesiącach, w ramach m. in. trójstronnego zespołu rządowo-samorządowo-związkowego, na tematy związane z pragmatyką zawodową, a więc dotyczące awansu zawodowego, oceniania nauczycieli, czasu ich pracy, systemu wynagradzania, ale także sposobu finansowania edukacji, bo jest to temat, który budzi ogromne emocje, zwłaszcza ze strony samorządu terytorialnego, dosyć często wywołujący dyskusję. Na pewno także i o tym będziemy chcieli rozmawiać, jak i o różnych pomysłach, które się wokół tego pojawiają.

Tematem bieżącym, który będziemy chcieli rozstrzygnąć już na najbliższym posiedzeniu zespołu trójstronnego, jest postępowanie dyscyplinarne, które częściowo zostało zmienione w ostatniej nowelizacji przepisów oświatowych w czerwcu 2019 r. Niektóre z tych zapisów budzą dosyć duże kontrowersje. Chcielibyśmy podejść nie tylko do tych zapisów, ale mamy kilkadziesiąt wręcz różnych uwag dotyczących całego systemu postępowania dyscyplinarnego. Temu chcielibyśmy poświęcić najbliższe spotkanie, aby być może szybką nowelizacją spróbować coś zmienić albo umieścić to w dużej nowelizacji, która pojawi się w końcu tego roku lub na początku następnego.

Jak państwo widzą, z tych działań, które tak pokrótce opisałem, ogromna część to są zadania kontynuowane, bo ani ja, ani kierownictwo MEN nie chciałoby przeprowadzania kolejnej rewolucji. Uważamy, że szkoła też wymaga pewnej stabilizacji. Nie ma powodu ani potrzeby, aby z roku na rok dokonywać gigantycznych zmian a raczej interweniować tam, gdzie od wielu lat zmiany nie było, a praktyka pokazuje, że jednak takie zmiany powinny być wprowadzone.

Oczywiście, postaramy się w dalszej części odpowiedzieć na państwa pytania. Tam, gdzie będziemy mogli to postaramy się od razu odpowiedzieć. Tam, gdzie będzie potrzebna bardziej szczegółowa informacja, odpowiemy w formie pisemnej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz jest czas na państwa pytania, otwieram dyskusję.

W pierwszej kolejności zgłaszają się posłowie.

Proszę bardzo, pani poseł Katarzyna Lubnauer... momencik, już panie zapisuję.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję.

Po pierwsze, nawet sprawdziłam to specjalnie – jestem zaskoczona, że tej informacji nie dostaliśmy na piśmie. Czy moglibyśmy to, co w tej chwili przekazał nam pan minister, otrzymać również w postaci pisemnej? Jest nam łatwiej w ten sposób się do tego ustosunkować, jak i również, w razie czego, przygotować sobie pytania czy wnioski, np. do interpelacji.

Kolejna kwestia, bo nie słyszałam takich zagadnień.

Pierwsza rzecz: czy są jakieś przemyślenia i działania związane z walką z korepetycjami? Wiemy, że mamy badania m.in. Centrum Badania Opinii Społecznej, które pokazują, że można śmiało mówić już o pladze. Nawet ostatnio była jakaś wypowiedź dotycząca szkół w Finlandii, gdzie była mowa o tym, że dla Finów jednym z priorytetów było to, żeby nie było korepetycji. Uważali to za coś, co powoduje, że nie ma równych szans, że jest to symptom złego działania szkoły. W związku z tym chciałam się dowiedzieć, czy są podejmowane jakieś działania ze strony ministerstwa?

Kolejna kwestia, która mnie interesuje, jest związana z edukacją praktyczną. Bardzo widać, że stawia się np. na kwestię tablic multimedialnych w szkołach. Czy natomiast kiedykolwiek będą pomysły związane z tym, żeby postawić na pracownię przyrodnicze albo pracownię, w których dzieci rzeczywiście są w stanie realnie realizować

jakieś doświadczenia, które – po pierwsze – pozwalałyby im zainteresować się edukacją, a po drugie – rozwijać pasje badawcze?

Kolejna kwestia. Słyszymy o różnych materiałach.... zastanawiam się, na ile również taka tematyka, która jest współcześnie bardzo istotna i która powinna się znaleźć, tj. rzeczy związane z klimatem, z ekologią, czyli te rzeczy, o których powinniśmy kształcić dzieci od najmłodszych lat...

Jeszcze jedna kwestia. Chciałam się czegoś więcej dowiedzieć o pomysłach związanych z awansem nauczycieli, bo tutaj o tym słyszymy. Czy są jakieś pomysły związane ze zmianą Karty Nauczyciela?

To chyba wszystkie pytania, które mam.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani poseł Barbara Nowacka.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Dzień dobry, panie ministrze.

Szanowni państwo, po pierwsze, przyłączam się do prośby o otrzymanie na piśmie tego, co pan był uprzejmy powiedzieć. To również znacznie będzie nam ułatwiać współpracę w najbliższych latach.

Chciałabym zapytać, jakie są plany ministerstwa dotyczące szkolnictwa dualnego, bo o modelu szkolnictwa zawodowego pan minister dużo i szeroko mówił, natomiast tym, co być może mi kompletnie umknęło, ale wydaje mi się, że pan minister o tym nie wspomniał, jest szkolnictwo w trybie dualnym, czyli znacznie więcej zajęć praktycznych, w pełni zintegrowanych z działalnością firm i przedsiębiorstw. W Polsce funkcjonuje niewiele takich szkół. Ludzie, którzy zakładają te szkoły, jak i przedsiębiorstwa, mówią, że głównie są przeszkody formalne w założeniu.

Mam więc pytanie: na ile w ministerstwie też jest brane pod uwagę uproszczenie procedury i nakłanianie zarówno przedsiębiorców, jak i młodzieży, do wybierania takich ścieżek zawodowych. Pan minister mówił o programach kształcących nauczycieli i zachęcających przedsiębiorców. Wydaje mi się, że kluczowe byłoby też zainteresowanie młodzieży tą tematyką.

Pan minister wspomniał o wychowaniu patriotycznym. Chciałabym zapytać, co z wychowaniem w obronie klimatu. Czy planowana przez ministerstwo jest też agenda klimatyczna, która, jak wiemy, jest tematem ważnym, przyszłościowym? Dbanie o ziemię jest elementem patriotyzmu, młodzież wykazuje tym bardzo duże zainteresowanie.

Pan minister wspomniał również o wsparciu uczniów ze szczególnymi potrzebami. Korzystając z okazji, chciałabym zapytać, w jaki sposób szkoły zamierzają na dzisiaj zapewnić generalnie wsparcie psychologiczne w szkołach? Psychologów szkolnych jest mało. Zarabiają znacznie mniej niż się okazuje, że potrzebny jest dzisiaj ich czas i zaangażowanie, więc tu pytanie o kierunki rozwoju.

W jaki sposób w ogóle zamierza ministerstwo przeciwdziałać odchodzeniu nauczycieli od zawodu? Tak naprawdę brak pojawiania się nowej kadry nauczycielskiej. Z jednej strony, oczywiście, wiąże się to z kwestią wynagrodzeń, ale też z drugiej strony z kwestią pewnego etosu i prestiżu zawodu nauczyciela.

Chciałabym również zadać inne pytanie. Pan minister wspomniał o propagowaniu sylwetki Jana Pawła II w ramach wychowania patriotycznego. Chciałam zapytać, czy w tym wychowaniu patriotycznym uwzględniona będzie również chociażby nasza noblistka Olga Tokarczuk? Czy zamierzacie wpisać jej pozycje na listę lektur?

Ostatni obszar dotyczy tego, o czym pan minister mówił, czyli programu „Posiłek w szkole i w domu”. Mam pytanie: czy ministerstwo zamierza zabiegać o to, żeby nie tylko istniały stołówki, ale żeby dzieci miały zapewniony jeden ciepły posiłek w szkole? Takie rozwiązania próbuje wdrożyć w tej chwili pilotażowo samorząd łódzki. Wiemy, że jest to trudny program, natomiast jest to rzecz, która wydawałaby się fundamentalna, żebyśmy mieli pewność, że żadne dziecko nie wyjdzie ze szkoły głodne, tym bardziej że dzisiaj Polskę akurat na to stać, jak się wydaje, patrząc na wszystkie wskaźniki. Zresztą nie powinno być momentu, w którym mogłoby nas na to nie stać.

Kończąc wątek wydatków – pan minister wspomniał jeszcze o cyfryzacji, o nowych pracownikach. Fantastycznie! Czy planujecie również pieniądze, w szczególności dla większych szkół, na remont podstawowych rzeczy, jak chociażby toalet i szatni? Doskonale wiemy, że tu samorządom brakuje tych pieniędzy. Jak pan minister i państwo doskonale wiedzą, wizytując czasem szkoły, w szczególności w małych miejscowościach i na biedniejszych obszarach, to wydaje się znacznie bardziej fundamentalną potrzebą niż – z całym szacunkiem – świetnie wyposażona w kolejną tablicę pracownia, bo to dotyka bezpośrednio i zdrowia, i jednak komfortu życia.

Kończąc te pytania, mam również nadzieję, że pan minister zechce ustosunkować się do nich w formie pisemnej, aczkolwiek chciałabym chociaż na część usłyszeć odpowiedź teraz.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo, pan minister daje mi tu sygnały, że proponuje, że na bieżąco w miarę możliwości będzie odpowiadał.

To bardzo proszę, teraz pan minister, a potem wrócimy do głosów w dyskusji.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Jeśli państwo pozwolą, to odpowiem po dwóch, trzech głosach, żebym mógł na bieżąco odpowiedzieć na pytania. Wtedy będzie taka bezpośrednia korelacja, bo potem, jak się całościowo odpowiada to część pytań, po prostu, umyka.

Walka z korepetycjami. Z naszego punktu widzenia ta walka polega tak naprawdę na tym, aby jakość edukacji w szkole była, po prostu, jak najwyższa. Natomiast nikt nie zabroni rodzicom również tego, aby dodatkowo wydatkowali środki na jakieś zajęcia dodatkowe. Głównym działaniem, które podejmujemy, jest działanie skupiające się na podnoszeniu jakości edukacji w polskich szkołach. Nie wiem, jak inaczej sobie państwo wyobrażają walkę z korepetycjami? Jak mają państwo jakieś dodatkowe pomysły, chętnie je przyjmujemy i zastanowimy się nad jakąś formą ich realizacji.

Jeśli chodzi o pracownię przyrodnicze czy pracownię przedmiotowe, po pierwsze, chciałbym wyraźnie przypomnieć, że jest to problem funkcjonujący od wielu lat. Ta informacja pojawiała się zwłaszcza w trakcie reformy, która była realizowana w poprzedniej kadencji i wtedy moja poprzedniczka wielokrotnie przypominała dane mówiące o liczbie pracowni przedmiotowych w gimnazjach i szkołach podstawowych. Brak tych pracowni nie jest brakiem wynikającym z reformy albo pojawiającym się w ostatnim okresie. Niestety, on funkcjonuje już od kilkunastu lat. Nie jesteśmy w stanie w ciągu dwóch, trzech, czy nawet pięciu lat nadrobić kilkunastoletnich zaległości. Temu częściowo będzie służył fundusz modernizacji szkół, o którym mówiłem. Będę proponował panu premierowi i pozostałym ministrom, z którymi współpracujemy w tym zakresie, aby pojawiały się także środki właśnie na wyposażenie pracowni.

Staraliśmy się to robić już od kilku lat w ramach 0,4% rezerwy z subwencji oświatowej, z której dofinansowujemy wyposażenie szkół i pracowni przedmiotowych. Co roku przeznaczamy na to dosyć poważne środki. W roku 2019 przeznaczaliśmy na to ponad 72,5 mln zł. Wyposażono z tego ponad 1,5 tys. szkół w ponad 1,3 tys. samorządach. W roku 2018 było sześćdziesiąt kilka milionów. Będziemy starali się, aby w kolejnych latach co najmniej podobne środki na wyposażenie i modernizację tych pracowni funkcjonowały.

Zgadza się, że to są ważne potrzeby i trzeba o nich pamiętać. W tej chwili przy okazji prac nad budżetem zabiegam o to, aby tę subwencję jeszcze zwiększyć. Na ten moment ona wynosi około 200 mln zł. Będę chciał, aby przynajmniej kilkadziesiąt milionów złotych jeszcze dodatkowo w tej rezerwie się znalazło, z tego część byłaby przeznaczona także na dodatkowe wydatki na pracownię przedmiotowe.

W pytaniach obu pań pojawiła się sprawa zajęć z klimatu. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że sprawę edukacji ekologicznej i ochrony przyrody widzimy już od dawna. Przy reformie programowej zostało to zauważone. W podstawach programowych kilku przedmiotów – geografii, biologii, techniki, ale także języków obcych czy na godzinach wychowawczych – ta tematyka została wpisana. Nie wiem więc, czy jest potrzeba, by tworzyć oddzielny przedmiot, natomiast – być może – należy apelować do nauczycieli o zwrócenie

większej uwagi przy realizacji poszczególnych fragmentów podstawy programowej, aby na te tematy była zwracana większa uwaga i aby poświęcono jej nieco więcej czasu.

Przypomnijmy, że podstawy programowe mówią tylko o zagadnieniach, które powinny być w jakiś sposób omówione, przepracowane przez nauczycieli na zajęciach, natomiast nie mówią wprost, ile godzin ma być poświęconych tego typu zagadnieniom. Państwo w innych wystąpieniach apelowali przecież m.in. o jak największą autonomię szkół i nauczycieli w zakresie dydaktyki. Obecne zasady programowe szanują tę autonomię i umiejętności nauczycieli. To od ich inwencji w dużej mierze zależy, jak tego typu zajęcia poświęcone sprawom klimatu i ochrony środowiska funkcjonują.

Może warto pomyśleć o jakimś dodatkowym konkursie, olimpiadzie przedmiotowej? Na razie jest olimpiada ekologiczna, która także tę tematykę obejmuje, ale być może pojawi się pomysł na stworzenie jeszcze jakiejś jednej olimpiady, która także sięgałaby do tej tematyki.

Temu mogą służyć również różnego rodzaju zajęcia dodatkowe, które mogą być przecież w szkołach realizowane.

Awans i Karta Nauczyciela. Wbrew temu, co niektóre gazety mi przypisują, nie mam zamiaru likwidować Karty Nauczyciela. Mówię tylko i wyłącznie o tym, że jeżeli dojdzie do poważnych zmian w pragmatyce zawodu nauczyciela to, z mojego punktu widzenia, czy ta ustawa, czy ta część przepisów, która reguluje pragmatykę zawodu, będzie nazywała się Kartą Nauczyciela czy jakoś inaczej, to jest sprawa drugorzędna. Natomiast jestem przeciwny temu, aby nauczyciele byli traktowani tak jak pracownicy innych dziedzin życia i aby np. tylko i wyłącznie Kodeks cywilny regulował zasady zatrudniania i warunki pracy nauczycieli. Wielokrotnie już o tym mówiłem, że przecież jest wiele zawodów w Polsce, które mają swoje odrębne ustawy regulujące pragmatykę zawodową. Nikt nie każe np. policjantom, strażakom, prawnikom, lekarzom i jeszcze innym w jakiś sposób likwidować ich szczegółowe przepisy. Podobnie jest z nauczycielami, oni także ze względu na specyfikę swojego zawodu powinni mieć ustawę, która całościowo reguluje warunki zatrudnienia i pracy. Chcę to utrzymać. Z tego punktu widzenia może to nadal nazywać się Kartą Nauczyciela, aczkolwiek jakaś część przepisów pewnie ulegnie zmianie.

Jak chcemy zapobiegać odchodzeniu nauczycieli?

Po pierwsze, na razie nie widzimy bardzo szerokiego zjawiska odchodzenia nauczycieli. Sprawa zatrudnienia nauczycieli bardzo różnie wygląda w poszczególnych częściach naszego kraju. Są miejsca, zwłaszcza duże miasta, w których rzeczywiście zgłaszane są jakieś potrzeby dotyczące zatrudnienia nauczycieli, ale wobec obiegowym opiniom nie jest to nagle tak, że w tym roku dramatycznie wzrosło zapotrzebowanie na nauczycieli w dużych miastach. Sprawdzaliśmy to kilka miesięcy temu. Okazało się, że w skali całego kraju było około 2 tys. zgłoszeń zapotrzebowania na nauczycieli różnych przedmiotów. Skala potrzeb w 2018 r. była bardzo podobna. Być może o kilka procent wzrosło to zapotrzebowanie. Nie ma więc nagłego wzrostu zapotrzebowania na nauczycieli.

Z drugiej strony, mamy sygnały, że w niektórych miejscowościach, zwłaszcza mniejszych, nadal część nauczycieli, po prostu, poszukuje pracy. Mamy taką sytuację, że na niektórych obszarach naszego kraju brakuje specjalistów a na niektórych mamy ich nadmiar, tyle że nie zawsze potrzeby z podażą pracowników się pokrywają, bo są takie specjalności, w których – rzeczywiście – w perspektywie kilku lat może być już poważny problem. Widzimy to chociażby w przypadku nauczycieli zawodu, bo ten problem występuje od kilku lat, ale temu służyły m.in. zmiany w szkolnictwie zawodowym, które umożliwiają chociażby zatrudnienie fachowców bez kwalifikacji nauczycielskich, pełnego przejścia studiów pedagogicznych i wynagradzanie ich nawet poza stawkami obowiązującymi nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących. To czasami już daje efekty, bo powoduje, o czym pani minister Machałek wielokrotnie mówiła publicznie, że przedsiębiorcy zainteresowani wykształceniem dobrze przygotowanych pracowników średniego szczebla współfinansują tych nauczycieli i współfinansują uczniów uczących się w klasach kształcących w zawodach, które są potrzebne na rynku.

Olga Tokarczuk... kilkakrotnie już o tym mówiłem, że twórcy podstawy programowej z języka polskiego przewidzieli już chyba, że pani Olga Tokarczuk jest literatem, który w jakiś sposób się wybija, zanim jeszcze dostała Nagrodę Nobla. W podstawach progra-

owych już jest w lekturach obowiązkowych jedno z opowiadań pani Olgi Tokarczuk. Nauczyciele w ramach dodatkowych lektur mogą wybierać dowolnych autorów, jeśli uznają, że w jakiś sposób mogą rozszerzać horyzonty uczniów. Tutaj nie widzę jakiejś specjalnej potrzeby dodatkowej ingerencji w te sprawy.

„Posiłek w szkole i w domu”. Mówiłem o tym, że jest to program, którego tylko jednym z komponentów zajmuje się MEN (tym dotyczącym stołówek, jadalni i ich wyposażenia), natomiast za dofinansowanie żywienia odpowiada Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które przeznacza bardzo poważne środki na dożywianie dzieci. Jak rozumiem, ministerstwo nadal ten komponent będzie realizowało w kolejnych latach. Tam są znacznie większe środki niż te, które w dyspozycji ma Minister Edukacji Narodowej.

Wiejskie szkoły... dziękuję za to, że pani poseł zwróciła na to uwagę. My także dostrzegamy większe potrzeby finansowe i mniejsze możliwości małych samorządów. Temu służyły działania podejmowane jeszcze przez moją poprzedniczkę, która najpierw wprowadziła dodatkową wagę subwencji oświatowej na tzw. małe szkoły, czyli szkoły do 70 uczniów a więc dodatkowe dofinansowanie uczniów w tych szkołach. W ostatnich zmianach dotyczących subwencji oświatowej wprowadziliśmy jeszcze dodatkową wagę, która uwzględnia nie tylko i wyłącznie zamożność samorządów, ale także wielkość oddziały. Te oddziały, w których jest mniej niż 18 uczniów, które działają w szkołach na terenie gmin i powiatów, które są biedniejsze niż przeciętna gmina lub powiat, również mogą dostać dodatkowe dofinansowanie.

To wywołało także, żeby państwo zdawali sobie z tego sprawę, protesty części korporacji samorządowych, które uważały, że jest to niesłuszne podejście, protestowały i oskarżały Ministra Edukacji Narodowej o działania niesprzyjające edukacji.

Cieszę się, że pani poseł podobnie postrzega te sprawy, będziemy starali się dalej te małe szkoły wspierać. Przynajmniej część środków kierowanych z różnych programów, o których tutaj mówiłem, jak chociażby „Aktywna Tablica”, w pierwszej kolejności kierowana była do szkół na terenach wiejskich. Środki z subwencji oświatowej są kierowane także do tych szkół wiejskich. Przynajmniej część środków z przyszłego funduszu modernizacyjnego i funduszu służącego mniejszemu zapotrzebowaniu energetycznemu szkół także będzie skierowana do tych szkół w małych miejscowościach.

O odpowiedź na dwa pytania dotyczące szkolnictwa, jak to pani określiła, dualnego oraz wsparcia psychologicznego poproszę panią minister Machałek.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzena Machałek:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zacznę od kształcenia dualnego, ponieważ często stosujemy pojęcia, które są stosowane gdzieś w innych systemach na świecie, porównujemy je do naszego i zastanawiamy się, czy to u nas jest, czy u nas działa czy nie działa.

Przypomnę, że typowe kształcenie dualne (nie wiem, czy o takie pytamy?) jest w Niemczech. Ono polega na tym, że w Niemczech kształcenie zawodowe zaczyna się już po zakończeniu kształcenia ogólnego. Jest to tylko kształcenie zawodowe, odbywa się ono w trybie dualnym, tzn. 50% to jest teoria zawodowa i 50% to jest praktyka zawodowa.

Takiego kształcenia w Polsce nie wprowadzamy, dlatego że nie ma przyzwolenia i potrzeby, by ograniczać dzieciom, które są kształcone zawodowo, kształcenie ogólne. Mamy inną tradycję, inną kulturę. U nas więc możemy co najwyżej wprowadzać kształcenie dualne na trochę innych zasadach, czyli zwiększyć udział komponentu praktycznego w kształceniu zawodowym – i to wprowadziliśmy.

Nawet dzisiaj analizowaliśmy z Departamentem Strategii, Kwalifikacji i Kształcenia Zawodowego najważniejsze zadania, to właśnie potwierdza też Komisja. Wśród nich jest upowszechnienie wiedzy po zmianach, które wprowadziliśmy ustawowo i rozporządzeniem. To, że wprowadziliśmy zmiany i ułatwienia, jeszcze nie znaczy, że wszyscy o tych zmianach wiedzą, bo to jest trudne. Jednym etapem jest przygotowanie zmian, drugim jest skuteczne poinformowanie wszystkich, jakie zmiany są wprowadzone.

Dziękuję za to pytanie, będę mogła jeszcze raz jasno powiedzieć, że została przyjęta ustawa z bardzo nowoczesnymi rozwiązaniami, gdzie w sposób bardzo zdecydowany pod-

kreśliłmy rolę pracodawców w kształceniu zawodowym. Mają oni wpływ na tworzenie podstaw programowych, ale też żadna szkoła nie może zacząć kształcenia zawodowego bez podpisania umowy z pracodawcą. Wprowadziliśmy tutaj wymóg, więc nie możemy... Ten wymóg jeszcze jest miękki – to nie musi być koniecznie kształcenie u pracodawcy, mogą to być inne formy. To jest też przygotowanie programów.

Chcę powiedzieć, że pracodawcy w sposób częsty w tej chwili wymuszają nawet pewne programy i kształcenie w pewnych zawodach, jeśli to w danym regionie czy w danym środowisku lokalnym jest potrzebne.

Wprowadziliśmy także prognozę zapotrzebowania na zawody – nowe narzędzie, które też różnicuje finansowanie kształcenia w zawodach w zależności od tego, jakie zapotrzebowanie jest przewidywane. Nie chodzi tylko o zapotrzebowanie tu i teraz, ale prognozowanie tego zapotrzebowania z punktu widzenia rozwoju kraju, bo nie jesteśmy w stanie w edukacji tak szybko reagować. Musimy też widzieć trendy rozwojowe. To jest bardzo istotna zmiana, którą wprowadziliśmy łącznie ze stażami uczniowskimi, z podwyższeniem wynagrodzeń dla młodocianych pracowników, jak też podwyższeniem refundacji kosztów kształcenia.

Oczywiście, efekty wprowadzanych zmian będziemy widzieć w sposób powolny, dlatego że ci uczniowie muszą wyjść z systemu. Zobaczymy, w jaki sposób on jest efektywny.

Przypomnę, że zaczynaliśmy pracę nad zmianami w takiej sytuacji, kiedy mieliśmy 55% młodych ludzi kończących gimnazjum, którzy trafiali do kształcenia zawodowego i do szkół zasadniczych i techników, i w 40% w szkołach zasadniczych i w 30% w technikach trafiali na bezrobocie. Naszą intencją nie było więc to, żeby zwiększyć liczbę osób, które się kształcą zawodowo, ale poprawić efektywność i skuteczność tego kształcenia. Jego efektywność i skuteczność jest tak zaprojektowana, że jest ona po prostu z udziałem pracodawców. To jest już kwestia przełamania pewnych stereotypów, współpracy samorządów, pracodawców, szkół i dyrektorów, by to działało się w praktyce i takie mamy sygnały. Będziemy teraz po roku funkcjonowania reformy monitorować, jak w szkołach to zadziałało.

Natomiast chętnie, oczywiście, możemy na ten temat zrobić całe posiedzenie Komisji. Opowiemy o tych wszystkich rzeczach, które zrobiliśmy. Ci z państwa, którzy byli w Komisji, pamiętają, że ta reforma została przyjęta właściwie jednogłośnie, przy jednym głosie wstrzymującym się przyjęto te zmiany w ustawie. Natomiast praktyka to jest jeszcze kwestia przygotowania, przystosowania i takiej wiedzy, co zmieniliśmy.

Druga sprawa wydaje mi się bardzo istotna, jest to zmiana w ogóle systemowa i cywilizacyjna, przed którą stoimy. To tzw. edukacja włączająca, nauczanie inkluzywne, czyli szkoła dla wszystkich. Może przywołam może najbardziej pokazujące sprawę dane. W tej chwili mamy 200 tys. dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego, z czego 70% tych dzieci jest w szkołach ogólnodostępnych. To i tak jest jeden z najniższych wskaźników w Europie. Natomiast jest pytanie, na które sobie odpowiadamy, czy szkoły i nauczyciele są do tego przygotowani. Wiemy, że bywają naprawdę świetlane, wspaniałe przykłady, ale też wiemy, że nauczycieli i szkoły trzeba wesprzeć. Stąd zakończyliśmy prace nad rekomendacjami z Komisją Europejską, z Europejską Agencją ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej w ramach reform strukturalnych. Te rekomendacje są też przepracowane przez zespół, który powołał minister. Ten zespół zakończył prace.

Dzisiaj to już jest kwestia dyskusji i wewnętrznych uwag, w jakim kierunku pójdziemy, bo powiedziałabym, że rozwiązania są nowatorskie i trudne. Musimy w tym momencie zaakceptować... nie mówię, że już to akceptujemy, ale chodzi np. o zmianę orzecznictwa, odejście od medycznej klasyfikacji niepełnosprawności na rzecz funkcjonalnej. Mamy przykłady autyzmu i jest dziecko, które świetnie funkcjonuje i ma taką samą wagę, a jest dziecko, które potrzebuje bardzo dużego wsparcia – i ma te same pieniądze. Sama diagnoza medyczna nie odzwierciedla potrzeb dziecka więc należałoby tutaj... Mamy przygotowane projekty. Jest tu pan dyrektor Lewiński, który wie, ile mamy już projektów zaakceptowanych i zaplanowanych w następnej perspektywie, jeśli chodzi o edukację włączającą, a także o diagnozę funkcjonalną, czyli ocenę funkcjonowania dziecka.

Nie poradzimy sobie w sytuacji zmian cywilizacyjnych, w sytuacjach, w których mamy tyle niebezpieczeństw wokół, które powodują zaburzenia dobrostanu. Mamy bar-

dzo dobre wyniki w programie PISA, ale mamy dzieci, które w szkole czują się prawie najgorzej w Europie. Nie zmienimy tego wskaźnika bez zmiany podejścia do...

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Tylko jedna uwaga.

To nie jest tak, że tylko i wyłącznie polskie dzieci zgłaszają, że czują się źle w szkołach. W innych państwach, niestety, ten sam problem występuje, tak że to nie jest tak, że u nas to jest wyjątkowe.

Posel Barbara Nowacka (KO):

Rozumiem, że ta korelacja jest...

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Jest taka korelacja, że musimy widzieć... to KE też dostrzega, bo oprócz wskaźników umiejętnościowych istotny jest dobrostan. To jest kwestia zmiany i przygotowania do tego, by edukacja była dla każdego ucznia i żeby wprowadzić kompetencje społeczne, opiekę psychologiczną, wczesne interweniowanie, kiedy jest jakiś problem. Niejednokrotnie rozmawialiśmy na posiedzeniach Komisji, jak to zrobić, bo to jest kwestia trudna.

To się nie da tak, po prostu, zapisać, że tak będzie – i tak już będzie. Jest to kwestia przygotowania nauczycieli, oprzyrządowania ich, wsparcia, by to nauczyciel w pierwszym kontakcie umiał problemy rozwiązywać, by one go nie przerastały, a w kolejnym, żeby był odpowiednio przygotowany zespół specjalistów. Czyli edukacja dla wszystkich, też dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Tutaj bardzo mocno podkreślana jest też kwestia przededefiniowania w zakresie funkcjonowania szkół specjalnych, które powinny też wspierać szkoły ogólnodostępne. Tam są znakomici specjaliści pracujący z dziećmi o specjalnych potrzebach edukacyjnych, którzy powinni wspierać nauczycieli, którzy pracują w szkole ogólnodostępnej. My pracujemy nad tymi rozwiązaniami. Znakomici eksperci, teoretycy i praktycy przygotowali nawet rekomendacje tych rozwiązań. Natomiast jest kwestia pewnego czasu i namysłu, które są realne i w jakim czasie będą realne. Taka opieka nad dzieckiem w zasadzie po urodzeniu się, gdy jest stwierdzone zagrożenie niepełnosprawnością, aby jak najszybciej temu zaradzić, do momentu odpowiedniej opieki i edukacji w szkole ogólnodostępnej, jeśli taka jest decyzja rodziców. Jeśli zaś decyzja rodziców jest taka, żeby dziecko było w szkole czy ośrodku specjalnym, to też chodzi o to, żeby być na te różne ewentualności dobrze przygotowanym.

Duże wyzwanie przed nami, więc pracujemy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kontynuujemy zadawanie pytań przez państwa posłów.

Pani poseł Krystyna Szumilas.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zebraliśmy się tu dzisiaj, aby usłyszeć od Ministra Edukacji Narodowej informację na temat kierunków polityki edukacyjnej państwa na nową kadencję. Miałam wrażenie, że to raczej jest przedstawienie administracyjne tego, co się w edukacji dzieje, czyli wymienienie tylko programów, które w większości są kontynuacją, natomiast jakby nie usłyszałam tutaj takiej informacji, diagnozy, co zdarzyło się w systemie edukacji, jakie są efekty zmiany strukturalnej, co należałoby kontynuować w tej zmianie strukturalnej. Nie chodzi o to, że teraz jakby zmieniamy strukturę szkół, tylko o to, co uczniom przyniosła zmiana strukturalna, co się zdarzyło w systemie edukacji, jakie były dobre i złe strony tej zmiany strukturalnej.

Pan minister właściwie do tego problemu się nie odniósł, a my przecież wiemy, że przez ostatnie lata i rodzice, i nauczyciele, i samorządy sygnalizowały wiele nieprawidłowości. Nieprawidłowości w sensie, żeby to nie... może nie o takie słowo mi chodziło, przy okazji wprowadzania tej zmiany strukturalnej sygnalizowano wiele trudności, wiele przeszkód.

Likwidacja gimnazjów i stworzenie ośmioklasowych szkół podstawowych spowodowały trudności przede wszystkim w małych samorządach. Rodzice sygnalizowali obciążenie programowe, nauczyciele to, że nie mają odpowiednich warunków pracy. Chciałam zapytać, panie ministrze, jaka jest pana odpowiedź na bolączki sygnalizowane przez uczniów, nauczycieli i rodziców?

Jaki jest pomysł na „nauczycieli wędrujących”? To nie jest tylko problem tego, że nauczyciel musi uczyć biologii w pięciu szkołach, ale to jest problem dziecka, które nie ma dostępu do nauczyciela, bo ten nauczyciel w związku z tym, że musi wędrować między szkołami, nie ma czasu, by poświęcić temu dziecku uwagę w takim stopniu, jakiego należałoby oczekiwać.

Słyszeliśmy o przeładowaniu programowym w klasach VII–VIII. Nie usłyszeliśmy tutaj ani jednego słowa na temat tego, jak temu przeładowaniu programowemu chciałby pan minister zaradzić. Usłyszeliśmy wręcz, że została wprowadzona nowa podstawa programowa i ona już taka będzie na wieki wieków. Właściwie nie planuje pan niczego zmienić. Jednak martwię się o siódmo- i ósmoklasistów, którzy w kolejnych rocznikach według tej podstawy programowej będą się uczyć.

Prześliznął się pan, mówiąc, że będzie jakiś fundusz modernizacji szkół lub są pieniądze w rezerwie na pracownię biologiczne czy fizyczne w szkołach. Chcę tylko powiedzieć, że jeżeli gmina miała jedno gimnazjum i w tym gimnazjum miała pracownię biologiczną, pracownię fizyczną, pełnowymiarową salę gimnastyczną i nowoczesne boisko wybudowane ze środków programu „Orlik”, to ona nie jest teraz w stanie wybudować kolejnej pełnowymiarowej sali w pięciu sołectwach. W tych pięciu sołectwach nie ma sali gimnastycznej, boisk, pracowni fizycznej, biologicznej i chemicznej, a tam są uczniowie klas VII–VIII i oni uczą się fizyki, chemii i biologii.

Mówił pan o tablicach multimedialnych i o 35 mln zł na 4 lata, jak rozumiem, na zakup tych tablic multimedialnych. Jeżeli to się podzieli przez liczbę szkół to pan minister sam wie, że to jest raptem jedna tablica w gminie. Fajnie to brzmi, kiedy mówi się o programie, ale kiedy zaczyna się patrzeć na to, jak ten program działa w poszczególnych gminach, to już jest trochę gorzej.

Chciałam też odnieść się do innej kwestii i zapytać o bezpłatne podręczniki, bo pan minister się nimi chwalił. Rozumiem, że nie przez niechęć, ale przez nieuwagę, nie wspominał pan o tym, że to jest program wprowadzony przez poprzednią ekipę i że właściwie został on skrócony o jeden rok, bo kiedy wprowadzaliśmy bezpłatne podręczniki, to one były planowane dla sześciu klas szkoły podstawowej i dla trzech klas gimnazjum, czyli dla dziewięciu roczników. Państwo skrócili ten program. Bezpłatne podręczniki dostają tylko szkoły podstawowe, czyli tylko osiem roczników. Chciałam zapytać pana ministra edukacji narodowej, jak rozumiem, mającego pewien nowy pomysł, który może nie wywraca całej tej struktury, ale jest pomysłem na to, jak podnosić jakość kształcenia i ułatwiać uczniom edukację. Czy pan minister ma pomysł na to, żeby program bezpłatnych podręczników kontynuować dla szkół ponadpodstawowych? Wiemy dobrze, że tutaj to jest droższe. Wiemy też, że program „Rodzina 500 Plus” działa do 18. roku życia. Jest więc pytanie, jak pomóc tym starszym uczniom.

Nad edukacją włączającą pan minister tylko przemknął. Właściwie nie wiemy, co chcecie zrobić, żeby rzeczywiście ta edukacja włączająca była skuteczna i możliwa.

Z postępowaniem dyscyplinarnym, panie ministrze, to jest tak, że wprowadziliśmy kozę i tę kozę wyprowadzamy. To pana rząd przyjął ustawę dotyczącą postępowania dyscyplinarnego. To, że teraz kuratoria są zalewane sprawami, które tam prawdopodobnie w ogóle nie powinny trafić, to są jakby wasze błędy, tak? To powiedzcie: *Przyznajemy się – zrobiliśmy błąd, chcemy to naprawić*, ale to na pewno nie jest coś, co jest jakąś nowością i rzeczą, którą państwo wnoszą i chcą poprawić w systemie edukacji.

To jest, po prostu, naprawa waszych błędów.

Nie usłyszeliśmy tutaj niczego takiego konkretnego, jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli. Jesteśmy chyba jedynym krajem, który podnosi pensje nauczycieli przez podniesienie minimalnego wynagrodzenia. Dzisiaj jedyną grupą, która od 1 stycznia otrzymała jakąś podwyżkę, są nauczyciele stażyści, których pensja, gdyby nie płaca minimalna i obowiązek jej wypłacenia, byłaby po prostu niższa od wynagrodzenia pra-

cowników obsługi. W jednym z dużych miast śląskich rozmawiałam z prezydentem. Tam 600 pracowników obsługi zarabia więcej niż nauczyciele stażyści, dlatego nie mamy w systemie nauczycieli. To jednak jest chyba wstyd dla nas wszystkich.

Jeżeli w budżecie na następny rok mamy zaplanowane 6% podwyżki dla sfery budżetowej, bo tak jest w ustawie o budżecie i w ustawie budżetowej zapisane, a nauczycieli łaskawie wrzucają państwo w ostatnim momencie na kilka godzin przed pierwszym czytaniem... To dopiero od września będzie 6% i to jeszcze bez pieniędzy, bo tak naprawdę 100 mln zł, o które podwyższyli państwo subwencję oświatową na przyszły rok z tytułu tej sześcioprocentowej podwyżki dla nauczycieli. Gdybyśmy podzielili to przez 423 tys. nauczycieli objętych subwencją oświatową i przez cztery miesiące, to na nauczyciela dałicie łaskawie w subwencji oświatowej 42,70 zł – i to razem z kosztami pracodawców, bo to nie jest nawet brutto. To jednak jest chyba... tak? To jest dla samorządu, czyli z kosztami pracodawców. To jak my mamy mówić o dobrej edukacji, o edukacji przyszłości, kiedy nauczyciel w Polsce nie jest doceniany i zarabia na poziomie minimalnej płacy?

Dobrze, że pan minister powiedział o wynikach PISA. Rozumiem, że znowu przez przeoczenie zapomniał pan powiedzieć, że te dobre wyniki PISA w ostatnim badaniu uzyskali gimnazjaliści ostatniego rocznika gimnazjów.

Panie ministrze, warto jednak oddać hołd tym nauczycielom, którzy w gimnazjach pracowali i takiego dobrego wyniku się dopracowali, bo to jest ich zasługa i ich praca. Nawet jak słyszeliśmy od pana poprzedniczki, że to właśnie PISA pokazuje, że trzeba gimnazja zlikwidować, to jednak proponowałbym, panie ministrze, żeby ten pogląd zwerfifikować. Warto powiedzieć, że mamy dobre wyniki, dlatego że mieliśmy gimnazja, jak i powiedzieć, w jaki sposób ośmioletnia szkoła podstawowa wpłynie na jeszcze lepsze wyniki za trzy lata, bo to jest istota naszej dyskusji na posiedzeniach Komisji.

Nie wystarczy robić zabiegów PR-owych.

Proszę państwa, fundusz modernizacji szkół to 2 mld zł na 4 lata, to jest 500 mln zł na rok. Gdybyście oddali samorządom te pieniądze, które one musiały wydatkować na niepotrzebną zmianę systemu, to dzisiaj nie potrzebowalibyśmy 2 mld zł na modernizację szkół, a szkoły miałyby pracownie, komputery, tablice multimedialne. Tylko trzeba wiedzieć, jaki będzie efekt i skutek działań, a tego, niestety, przez ostatnie cztery lata nie widzieliśmy i nie widzimy też, niestety, po dzisiejszej wypowiedzi pana ministra.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Już, panie ministrze... przepraszam państwa, tylko mam taką uwagę na marginesie – proszę to tak potraktować.

Tak *à propos* różnych postulatów dotyczących ekologii i tego rodzaju rzeczy – może ktoś z państwa wie, jak wyłączyć pięć monitorów, które niepotrzebnie pobierają w tej chwili prąd. Gdyby ktoś się może na tym znał to bardzo proszę o aktywność.

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Poprosiłem o głos, ponieważ tutaj uwag i pytań było bardzo dużo, więc chciałbym na bieżąco od razu odpowiedzieć, żeby mi coś nie umknęło.

Wyraźnie mówiłem, że z reformy strukturalnej na pewno będziemy kontynuowali te zmiany, które mają doprowadzić do tego, aby pojawiło się czteroletnie liceum oraz pięcioletnie technikum, oraz te podstawy programowe, które zostały przygotowane dla tych szkół. Nie będziemy tego zmieniali. Natomiast oczywistym jest, że przez najbliższe lata będziemy monitorowali to, co się dzieje z podstawą programową w szkołach podstawowych. Na razie zbieramy bardzo ogólne uwagi dotyczące tego, że według niektórych podstawy programowej jest przeładowana. Natomiast nie mamy konkretnych uwag wskazujących na to, że w przedmiocie „x” te i te zagadnienia powinny zostać usunięte, bo nic się nie stanie, jeżeli nie byłyby one nauczane. Zlecimy za chwilę jeszcze raz taki przegląd podstaw programowych, ale proszę się nie spodziewać, że będziemy robili w tej sprawie kolejną rewolucję – możemy dokonać korekty, natomiast na pewno nie rewolucji.

To jest odpowiedź na pani pytanie.

Na marginesie natomiast warto wskazać, co choćby dzisiejsza dyskusja pokazuje, że gdy zaczynamy rozmawiać o podstawach programowych to, oprócz postulatów odchudzenia podstawy programowej, bardzo szybko pojawiają się dodatkowe propozycje rozszerzenia podstaw programowych bądź wprowadzenia jeszcze dodatkowych przedmiotów nauczania. Jest to więc bardzo delikatna sprawa.

Jak rozumiem, poprzednie kierownictwo MEN, gdy przygotowywało tę zmianę, musiało w jakiś sposób wypośrodkować dwa skrajne postulaty: z jednej strony – przekazanie uczniom jak najszerszej wiedzy, a z drugiej strony – realne możliwości zrealizowania pewnych pomysłów programowych.

Chciałaby pani, żebym dzisiaj powiedział o tym, jakie są złe i dobre strony strukturalnej i programowej reformy edukacji... tak naprawdę dyskusja toczyła się w roku 2016, kiedy dyskutowano nad tą reformą. Wtedy wiele godzin spędziliśmy na posiedzeniach Komisji, opowiadając o tym. Nie chciałbym na nowo całej tej dyskusji wznawiać i przedstawiać argumentów, które wtedy przedstawialiśmy (także i ja) a które przemawiały jednak za przeprowadzeniem tej reformy.

Natomiast w praktyce będziemy mogli się o tym przekonać w dużej mierze dopiero za kilka lat, kiedy chociażby pierwsi maturzyści skończą szkołę średnią według nowego programu i będziemy to jakoś mogli porównywać. Częściowo mogliśmy to już zobaczyć na podstawie egzaminu ósmoklasisty oraz egzaminu gimnazjalnego.

Przypomnę, że egzamin ósmoklasisty wygląda nieco inaczej niż egzamin gimnazjalny, nie tylko pod względem zakresu przedmiotowego, ale także pod względem konstruowania pytań egzaminacyjnych.

Centralna Komisja Egzaminacyjna, we współpracy z MEN, przygotowała pytania, które w znacznie większym stopniu próbują sprawdzić umiejętności logicznego, kreatywnego, krytycznego myślenia u uczniów, choćby przez sam fakt, że było dużo więcej pytań otwartych, wymagających od ucznia pewnej inwencji i własnej, autorskiej wypowiedzi.

Moi poprzednicy, którzy podejmowali taką decyzję, mieli troszkę obaw, ale my także teraz, kiedy czekaliśmy na wyniki egzaminów, ponieważ powszechny zarzut wobec polskiej szkoły jest taki, że nie kształci kreatywności a tylko wtłacza wiedzę. Skoro więc zastosowaliśmy więcej pytań otwartych to, w zasadzie, gdyby te obawy i stereotypowe podejście do polskiej szkoły miały się sprawdzić, to wyniki ósmoklasistów powinny być dużo gorsze niż wyniki gimnazjalistów. Okazało się, że wcale tak nie jest, ponieważ wyniki ósmoklasistów były porównywalne z wynikami gimnazjalistów a nawet, w niektórych aspektach, troszeczkę lepsze, co pokazuje, że jeżeli zmienia się chociażby system egzaminacyjny i wprowadzamy pewne nowe wymagania... Rzeczywiście, nauczyciele częściowo uczą i przygotowują uczniów do egzaminów. Jeżeli na egzaminach stosujemy nieco wyższe wymagania i wymagamy pewnych nowych umiejętności to nauczyciele modyfikują także swoje sposoby pracy z uczniami. Efektem tego były dobre wyniki egzaminu ósmoklasisty.

Ten kierunek chcemy kontynuować. Pytania otwarte będą również na maturze. Dzisiaj już zresztą stanowią sporą część pytań egzaminacyjnych. Uważamy, że także w tę stronę należy iść, ale też nie przesadzać, bo z kolei słyszymy – z drugiej strony – skrajny pogląd, że szkoła powinna tylko i wyłącznie wykształcać u uczniów umiejętności miękkie, umiejętności współpracy w zespole, a całą wiedzę merytoryczną to gdzieś tam w internecie uczeń sobie znajdzie. Problem polega na tym, że uczniowie (ale tak samo i dorośli), jak sięgają do internetu to ponad dziewięćdziesiąt kilka procent czasu nie poświęcają na naukę i podnoszenie swoich kwalifikacji, tylko na zupełnie inne rzeczy. Stąd szkoła musi przekazać także pewien zasób twardej wiedzy i zmusić uczniów do pracy, bo bez pracy nie ma kołaczy. To się nie zmienia bez względu na to, czy posługujemy się maczugą czy komputerem.

Wspominała pani o pewnych trudnościach i obawach, które wiązały się z całą tą reformą. Przypomnę, że ogromna część tych obaw nie sprawdziła się w praktyce. Państwo przecież próbowali powiedzieć, że np. w roku 2017 uczniowie przy nowej sieci szkół w ogóle nie będą rozpoczynali zajęć szkolnych, że nie będzie wiadomo, do jakiej szkoły pójdą uczniowie, że samorządy sobie z tym nie poradzą, że w większości samorządów nie

będzie uchwalonej sieci szkolnej. Te strachy na Lachy absolutnie się nie sprawdziły. Była chyba jedna gmina, z którą były tak naprawdę problemy, ale to z powodu tego, że wójt tej gminy nie chciał współpracować i respektować obowiązującego prawa.

Próbuje również pani stworzyć wrażenie, że nagle pojawiło się nowe zjawisko w polskiej edukacji, tzn. nauczyciele wędrujący (jak ich pani nazwała) a przecież dane wyraźnie wskazują, że w poprzednim systemie, kiedy funkcjonowały gimnazja, ogromna część nauczycieli również była tzw. nauczycielami wędrującymi. Nie przypominam sobie, żeby wtedy pani, jako minister edukacji narodowej, ten problem zauważała i mówiła, jakie podejmie środki, które mają temu zapobiec. Zresztą zawsze będzie taka grupa nauczycieli, która będzie musiała łączyć etaty w kilku szkołach, bo chociażby w małych szkołach, które chcemy utrzymywać, bo uważamy, że one nadal powinny funkcjonować w społeczności lokalnej, nie da się mieć zajęć z jednego przedmiotu na cały etat. Albo nauczyciel zmuszony jest do tego, aby być nauczycielem, który ma kwalifikacje do nauczania kilku przedmiotów i wtedy w ten sposób zdobywa etat w jednej szkole, albo jest zmuszony do łączenia etatów w kilku szkołach. To zjawisko występowało na bardzo podobnym poziomie także w poprzednim systemie organizacji polskiego szkolnictwa.

Wspomniała pani o podstawach programowych – jeszcze raz powtórzę, że te podstawy programowe (wbrew temu, co pani sugeruje) są podstawami naprawdę bardzo nowoczesnymi. Najbardziej jest to chyba widoczne na przykładzie programu informatyki oraz umiejętności kodowania i programowania. Te umiejętności zapisane są w podstawach programowych od początku edukacji dziecka, od I klasy szkoły podstawowej. Przypomnę, że np. jeszcze w roku 2012 według podstaw programowych uczeń na zakończenie klasy III w szkole podstawowej miał posiadać umiejętność posługiwania się myszką i klawiaturą. Jeżeli tamta podstawa programowa według pani była supernowoczesna a nie dzisiejsza, w której mówimy o podstawach programowania od początku edukacji, to inaczej postrzegamy nowoczesność.

Jeszcze raz wrócę do pracowni przedmiotowych, o czym mówiłem przed kilkunastoma minutami. Pani po raz kolejny próbuje stworzyć wrażenie, że gimnazja były doskonałym tworem, w których wszystko było na najwyższym poziomie, łącznie z pracownikami przedmiotowymi, które praktycznie były we wszystkich gimnazjach w Polsce. Realia są takie, że w zaledwie 27% gimnazjów były pracownie przedmiotowe.

Dziś pani chce powiedzieć, że dzisiejsze szkoły mają dużo gorzej, bo tych pracowników jest mniej... przecież nikt tych pracowników nie zlikwidował, przecież te same pracownie, które służyły gimnazjalistom, dziś spokojnie mogą służyć szkołom podstawowym, bo ogromna część gimnazjów została przekształcona w szkoły podstawowe bądź szkoła podstawowa wraz z gimnazjum dotąd funkcjonowała w jednym, wspólnym budynku. Większość gimnazjów to były zespoły szkół złożone ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Przecież nikt po przekształceniach nie likwidował pracowników przedmiotowych w tych szkołach. Nie pogorszyła się przecież baza pod tym względem a wręcz przeciwnie – te programy, o których mówiliśmy, plus pieniądze wydane z rezerwy oświatowej, pozwoliły nieco zwiększyć stan posiadania i unowocześnić te pracownie.

Zgadzam się z panią, że jest to ciągle za mało. Tak jak pani, też chciałbym, aby większość polskich szkół była bardzo dobrze wyposażona, ale mamy takie środki, jakie mamy. Nie jestem dysponentem całego budżetu a tylko tej części, która zostaje przypisana edukacji. Staram się, m.in. w trakcie rozmów na posiedzeniach Rady Ministrów, zabiegać o jak największe środki, ale nie zawsze jestem w stanie przekonać Ministra Finansów do tego, aby nagle dwukrotnie powiększył budżet Ministra Edukacji Narodowej. Być może pani się kiedyś uda, gdy ponownie zostanie pani ministrem, czego pani życzę i polskiej edukacji, żeby takie pieniądze się kiedyś znalazły.

Trzeba sprostować kwotę związaną z „Aktywną Tablicą”. Wspomniała pani o tym, że to jest 35 mln zł na cztery lata a to jest tylko na jeden rok, musiałyby więc pani pomnożyć to przez cztery.

Bezpłatne podręczniki. Z tego, co odpowiedzieli mi dyrektorzy departamentów, w poprzednim systemie te podręczniki były przyznawane dzieciom w klasach I–III oraz gimnazjalistom, łącznie więc to było przez sześć lat. Teraz, skoro mamy ośmioklasową szkołę podstawową, mamy osiem lat, więc prosty rachunek wskazuje, że zwiększyliśmy

zakres pomocy finansowej. Na razie nie mamy środków na to, aby kolejnych kilkaset milionów złotych przeznaczyć na zakup podręczników dla uczniów ze szkół średnich, ale proszę pamiętać o tym, że chyba od dwóch lat funkcjonuje program „Dobry Start”, czyli program pomocy finansowej, przeznaczony także dla rodziców uczniów szkół średnich, a także program „Rodzina 500 Plus”, o którym pani wspomniała, który z założenia także m.in. tego typu celom ma służyć.

Przypomnę, że dla okresu państwa rządów ani jednego, ani drugiego programu nie było.

O edukacji włączającej dosyć szeroko mówiła pani minister Machałek. Temat jest bardzo obszerny. Jeżeli jest potrzeba, chętnie przyjdziemy na oddzielne posiedzenie Komisji poświęcone tylko i wyłącznie tej tematyce, bo – moim zdaniem – zasługuje ona na znacznie szersze omówienie niż tylko i wyłącznie w formule odpowiedzi na pytania w ogólnej debacie edukacyjnej.

Postępowanie dyscyplinarne. Chciałbym przypomnieć, że to Sejm a nie rząd uchwała ustawy, w związku z tym to raczej pewnie błąd, który wkraśl się do ustawy przyjętej przez parlament. To nie jest tak, że wypowiadając się publicznie na ten temat, mówiłem o tym, że wszystkie rozwiązania przyjęte w zmianie czerwcowej są niedobre. Tak naprawdę zwróciłem uwagę na jeden element – na to, że dyrektor w ciągu trzech dni powinien zgłosić do rzecznika dyscyplinarnego wydarzenie, które narusza dobro dziecka. Tam się pojawiła w zasadzie wątpliwość dotycząca tych trzech dni, ale przy tej okazji, gdy zaczęliśmy zbierać informacje, okazało się, że z praktyki komisji dyscyplinarnych oraz rzeczników dyscyplinarnych wynika, że jest jeszcze sporo uwag co do funkcjonowania dotychczasowego postępowania dyscyplinarnego.

Dlatego postanowiliśmy zwołać zespół trójstronny, aby porozmawiać o kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu uwagach, które dotyczą praktyki w zakresie postępowań dyscyplinarnych, bo okazuje się, że sprawa jest dużo szersza niż się początkowo wydawała. Mam nadzieję, że wspólnie z samorządem i ze związkami zawodowymi uda się nam wypracować jakiś kompromis, który pozwoli przygotować rozwiązania prawne albo szybko, jeżeli uznamy, że jest to niezbędnie konieczne, albo przy dużej zmianie pod koniec tego roku czy na początku następnego.

Zupełnie już nie mogę zgodzić się z tym, że jest w ogóle tragedia, zapominamy o nauczycielach i nie chcemy podnosić im wynagrodzenia, bo jak to skonfrontować z sytuacją, w której w roku 2019 po wliczeniu podwyżki od stycznia i potem od września łącznie była to piętnastoprocentowa podwyżka. Nigdy w ciągu jednego roku budżetowego nie było tak dużego wzrostu wynagrodzeń.

Rozumiem aspiracje nauczycieli, sam mam za sobą dwudziestoletni staż pracy. Chciałbym, aby nauczyciele zarabiali jak najwięcej, ale jeszcze raz powtórzę, że Minister Edukacji Narodowej jest tylko jednym z iluś tam ministrów, którzy zabiegają o środki w budżecie państwa. Chciałbym, aby wszyscy ministrowie byli na tyle skuteczni, żeby co roku udało się po kilka czy kilkanaście procent podwyższyć wynagrodzenia.

Przypomnę, co pani zauważyła i za co dziękuję, że od września mamy zaplanowaną kolejną podwyżkę o 6%. Pani chciałaby, żeby ta podwyżka była od stycznia, ale jak można wytłumaczyć wszystkim pozostałym grupom zawodowym, że nauczyciele mają podwyżkę w styczniu, we wrześniu i potem jeszcze raz w styczniu po raz kolejny. Co kilka miesięcy mamy im proponować podwyżki? Chciałbym, tyle że mam pewien kłopot w przekonaniu pozostałych ministrów, że tak należy zrobić. Jeżeli zna pani skuteczne metody, żeby to zrobić, proszę mi pomóc, chętnie będę się wspierał także i pani pomocą.

Przypomnę, że sfera budżetowa od chyba dziesięciu lat nie miała wzrostu wynagrodzeń. Jest to pierwsza podwyżka od wielu lat. Jak dzisiaj np. pracownikom urzędów wojewódzkich, urzędów państwowych można powiedzieć, że zasługują na podwyżkę tylko raz na dziesięć lat a nauczyciele raz na kilka miesięcy?

Proszę też mi pomóc przekonać innych ministrów, w tym Ministra Finansów, że ma to uzasadnienie i trzeba co trzy (albo cztery) miesiące o 6% podwyższać wynagrodzenia.

To jednocześnie sprawa związana ze zbyt małymi środkami. Tu też chciałbym, żeby na edukację było jak najwięcej, natomiast mieliśmy taki materiał pokazujący wydatki

w skali Unii Europejskiej. Pan dyrektor to za chwilę odnajdzie i spróbuje państwu przedstawić, ponieważ pojawia się bardzo często zarzut, że w Polsce wydajemy znacznie mniej środków niż średnio w Europie. Muszę tu państwa troszkę zaskoczyć, gdyż średnia w UE to jest około 10%, natomiast w Polsce jest to prawie 12%, więc jest to jednak pewien dysonans poznawczy. Zresztą to przekłada się na realne liczby.

Gdybyśmy wzięli pod uwagę wysokość subwencji w roku 2015, było to niespełna 40,4 mld zł. W projekcie budżetu na rok 2020 mamy kwotę ponad 49,83 mld zł. Mamy więc do czynienia ze wzrostem o ponad 9,5 mld zł. Rozumiem, że nadal na wszystko to nie wystarcza. Zgadzam się z panią. Też chciałbym, żeby to zamiast 9 mld zł było np. 12-13 mld zł, ale takie są realia. Natomiast nie może pani zaprzeczyć temu, że następuje realny i poważny wzrost subwencji oświatowej rok do roku. W porównaniu z ubiegłym rokiem ta subwencja w roku 2020 wzrasta o prawie 3 mld zł. To są naprawdę poważne kwoty.

Sprawa ostatnia – PISA. Wspomniałem o tym tylko leciutko podczas wstępnego wystąpienia, natomiast chciałbym, żeby to nie było tak, że polska szkoła funkcjonuje dlatego, żeby piętnastolatki dobrze wypadły w badaniu PISA. Moim zdaniem główne zadanie polskiej szkoły polega na tym, że ma pomóc rodzicom wychować dzieci na dobrych patriotów, dobrych ludzi, a po drugie – maksymalnie dobrze przygotować je do dorosłego życia, wyposażyć w kompetencje i jak najszerszą wiedzę, dostosowaną także do ich możliwości. Natomiast PISA jest tylko jednym z wielu badań, w tym wypadku akurat międzynarodowych, które tylko i wyłącznie częściowo sprawdzają rolę szkoły w tym, jakimi umiejętnościami dysponuje uczeń. Pewnie widziała pani, jakie były i są pytania. Przynajmniej część z nich jest powtarzana w kolejnych badaniach. Śmiem twierdzić, co potwierdzają zresztą fachowcy zajmujący się badaniami międzynarodowymi, że tylko częściowo można stwierdzić wpływ systemu edukacji na umiejętności uczniów. Ogromna część tych umiejętności jest nabywana także po prostu w życiu codziennym, choćby w posługiwaniu się nowoczesnymi urządzeniami elektronicznymi.

Cieszę się, że nasi nastolatki, w porównaniu z nastolatkami z innych państw na świecie, wypadają bardzo dobrze, natomiast nikt na razie nie udowodnił, że jest bezpośredni związek między tym, czy funkcjonowały gimnazja czy nie, a umiejętnościami nastolatków. Warto przypomnieć, że w badaniu o trzy lata wcześniej, kiedy również funkcjonowały gimnazja, zanotowaliśmy bardzo poważny spadek wyników polskich uczniów i to wcale nie oznaczało, że gimnazja źle lub bardzo dobrze funkcjonowały w tym czasie. Przecież najwięcej problemów z gimnazjami było na samym początku. Kilka lat wcześniej poziom osiągany przez naszych nastolatków był całkiem zadowalający a nawet lepszy niż w roku 2015. Z jednej strony więc cieszę się, że w tych badaniach nasi młodzi Polacy wypadają bardzo dobrze na tle Europy i świata. Możemy cieszyć się dobrze przygotowaną młodzieżą z dużymi umiejętnościami, ale jednocześnie nie ma jednoznacznego i pełnego związku między tym, jak jest zorganizowana oświata a tym, jakie są wyniki osiągane przez tych młodych ludzi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł...

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pan minister przytoczył moje nazwisko.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, pani przewodnicząca.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Chciałam sprostowanie...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani przewodnicząca, nie ma takiego trybu. Zapisuję panią normalnie na listę. Jak wyczerpiemy kolejność zgłoszeń tych, którzy już długo czekają, to znowu oddam pani głos, tak się umawiamy.

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Posel Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, mam dwa pytania. W przypadku obu prosiłabym, jeżeli to możliwe, o odpowiedź również na piśmie.

Pierwsze pytanie dotyczy kwestii przekazywania szkół przez jednostki samorządu terytorialnego stowarzyszeniom czy innym organom prowadzącym. Przypomnę tutaj, bo być może nie wszyscy pamiętają, że w 2016 r. słusznie przywrócili państwo wymóg uzyskania zgody czy pozytywnej opinii kuratorium oświaty przed likwidacją lub przekazaniem szkoły. Doceniając to przywrócenie, chciałam jednak zauważyć, że w wyniku ostatniej reformy oświaty wzrasta tendencja do przekazywania szkół – w szczególności małych, ale nie tylko – przez samorządy innym organom. Odnotowują to także kuratoria. Pojawiło się zjawisko, że kuratoria te coraz chętniej zgadzają się na takie zmiany.

Pan minister zadeklarował przed chwilą, że chcą państwo chronić małe szkoły. Chciałabym zapytać czy prosić o doprecyzowanie, czy chodzi o małe szkoły publiczne i małe szkoły samorządowe?

Jeśli tak, to spytam w takim razie, jakie plany ma MEN w zakresie ochrony tych szkół publicznych przed przekazywaniem, przed takim zjawiskiem, które w środowiskach naukowych nazywa się preprywatyzacją. Oprócz tego, ponieważ jednym z głównych efektów przekazywania szkół innym organom niż jednostka samorządu terytorialnego jest zmiana warunków zatrudnienia nauczycieli z Karty Nauczyciela na umowę o pracę, zapytam, jakie plany ma ministerstwo w zakresie ochrony statusu nauczycieli zatrudnianych w tych szkołach, które przekazaniu ulegają?

Drugie pytanie wiąże się także z Kartą Nauczyciela. W grudniu wraz z dwiema innymi posłankami Lewicy złożyłam interpelację w sprawie likwidacji bądź zmian w Karcie Nauczyciela. Uzyskałam odpowiedź, z czego się cieszę, że zlikwidować Kartę Nauczyciela państwo nie zamierza. Jednocześnie nie otrzymałam żadnych, poza lakonicznymi, informacji dotyczących tego, jakie zmiany w Karcie Nauczyciela są planowane.

Dziś podczas prezentacji pana ministra również takie szczegóły się nie pojawiły, dlatego chciałabym... jednocześnie zarówno dzisiaj, jak i w odpowiedzi na interpelację, przywołał pan informację o tym, że wznowione zostały prace zespołu do spraw statusu zawodowego pracowników oświaty. Zadania tego zespołu nie zostały precyzyjnie określone. Prace, jakie tam się toczą, nie były precyzyjnie przedstawiane. Tak jak pan minister powiedział, jednym z obszarów prac tego zespołu są prace nad rozwiązaniami w zakresie pragmatyki zawodowej nauczycieli, w szczególności czasu ich pracy. O ten właśnie obszar związany z czasem pracy chciałabym dopytać.

Zapytam wprost: czy planują państwo zmiany, a w szczególności zwiększenie pensum nauczycielskiego?

Jeżeli tak, to proszę o konkretną informację, w jakim wymiarze i możliwie również od kiedy.

Chciałabym też uzasadnić prośbę o konkretną odpowiedź dotyczącą tego wymiaru. Potrzeba uzyskania konkretnej odpowiedzi wynika stąd, że w przywoływanej już autopoprawce do ustawy budżetowej, w której pojawia się zapis o obiecanych sześcioprocentowych podwyżkach dla nauczycieli od września 2020 r., pojawia się takie uzasadnienie, w którym zawarta jest informacja, że w związku z ową podwyżką subwencja oświatowa zostaje zwiększona o 100 mln zł. Jest tam także zapis, że podwyżki te zostaną sfinansowane z oszczędności wynikających z różnicy między prognozowaną liczbą etatów a danymi rzeczywistymi. Ponieważ zgodnie z wyliczeniami, jakich dokonałam wraz ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, realny koszt tych podwyżek, które państwo obiecali od września, to jest około 774 mln zł a subwencję zwiększają państwo jedynie o 100 mln zł, więc prosta matematyka sugeruje, że szacują państwo, że wspomniane oszczędności związane z mniejszą liczbą etatów to jest kwota rzędu 674 mln zł. Czy to oznacza, że zakładają państwo istotną redukcję etatów nauczycielskich?

Czy zamierzają państwo tej właśnie redukcji dokonać poprzez podniesienie pensum?

Przypomnę, że wiosną – w czasie trwającego wówczas strajku nauczycieli – środowiska nauczycielskie szacowały, że proponowana wówczas przez państwa zmiana, zakła-

dająca zwiększenie pensum nauczycielskiego o dwie godziny, owocowałyby zwolnieniami rządu 80 tys. nauczycieli.

Bardzo proszę o precyzyjną odpowiedź: czy takie są państwa plany, a jeżeli nie, to proszę także o jednoznaczne zdementowanie, ponieważ te wyliczenia i zapowiedzi, nie zawsze wprost, budzą uzasadnione i słuszne niepokoje w środowiskach nauczycielskich.

Bardzo proszę o precyzyjną odpowiedź.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Następny głos, potem pan minister odpowie.

Bardzo proszę, pan Bogusław Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (Lewica):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, na początku chciałem podziękować za to dzisiejsze spotkanie. Mam nadzieję, że do takich spotkań, gdzie będziemy ogólnie rozmawiali, będzie dochodziło częściej i że następnym razem to nie będzie spotkanie przy okazji kolejnego budżetu, w to wierzę.

Druga rzecz. Chciałem też podziękować za obszerną informację przedstawioną przez pana, ale zabrakło mi w niej informacji na temat działań resortu i pana ministra w zakresie dzieci i młodzieży poza szkołą. Czyli jakie są działania, jakie projekty? Co ministerstwo zamierza zrobić na rzecz właśnie dzieci i młodzieży?

Jeszcze kilka lat temu funkcjonował w ministerstwie Departament Młodzieży i Organizacji Pozarządowych. Dzisiaj, praktycznie biorąc, nie ma śladu po takiej – założmy – instytucjonalnej rzeczy w ministerstwie. Nawet z tej dyskusji wynika, że rozmawiamy tylko i wyłącznie o szkole, a co poza szkołą? Pragnę przypomnieć, panie ministrze, że rozmawiamy o dziale oświaty i wychowania. Pan jest też ministrem np. młodzieży, a ta młodzież to jest szerzej... jeszcze ileś lat temu były chociażby środki finansowe na współpracę zagraniczną, na letni wypoczynek. Dzisiaj na ten letni wypoczynek zostały środki tylko dla dzieci na kolonie.

Czy pan, panie ministrze, zamierza zmienić ten stan rzeczy i jako minister młodzieży ma zamiar też pomyśleć o tych młodych ludziach, żeby mieli szansę rozwijać swoje zainteresowania, ambicje i hobby poza szkołą? Czy będą takie możliwości? Co w tym zakresie pan minister ma zamiar zrobić?

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Zacznijmy od pytania pani poseł dotyczącego przekazywania szkół innym organom prowadzącym.

Zmieniliśmy prawo oświatowe w ten sposób, że dzisiaj przed przekazaniem musi być likwidacja szkoły publicznej i musi być pozytywna opinia kuratora oświaty, więc ten zapis z naszego punktu widzenia jest wystarczający. Kuratorzy w bardzo wielu wypadkach odmawiają zgody na takie przekształcenia, tak samo jak nie wyrażają zgody na likwidację szkół, przy czym zdarzają się sytuacje... rzeczywiście, sprawdzałem dane z ubiegłego roku i od kilku do nawet kilkudziesięciu szkół w poszczególnych województwach było likwidowanych bądź wygaszanych. Czasami wynikało to, po prostu, z tego, że dany typ szkoły kończył swoją działalność w wyniku przepisów prawa a czasami brakowało tam zupełnie dzieci i nie było przeszkód do tego, aby kurator mógł wyrazić pozytywną opinię.

Zresztą zna pani na pewno opinię samorządu terytorialnego, który zarzuca obecnemu rządowi taką sztywną postawę w sprawie likwidacji szkół. Mamy więc także i zupełnie inne zdanie. Natomiast przychylam się raczej do tego zdania, które pani tu reprezentuje. Ta praktyka się generalnie nie zmieni. Na pewno nie będzie czegoś takiego, jak zgoda na to, aby każdy wniosek samorządu o likwidację bądź przekształcenie szkoły został

zaopiniowany pozytywnie, natomiast w niektórych wypadkach takie zgody pewnie będą wydawane.

Likwidacja Karty Nauczyciela. Oczywiście – nie, mówiłem już o tym w swoim wystąpieniu. Mówiłem, że widzę potrzebę zmian w kilku obszarach funkcjonowania Prawa oświatowego, natomiast nie mam w tej chwili gotowego projektu, więc nie mogę pani przedstawić szczegółowych rozwiązań. One będą wynikały także m.in. z rozmów zespołu trójstronnego. Gdy za kilka bądź kilkanaście miesięcy będziemy gotowi do tego, aby przedstawić poszczególne rozwiązania w sferze awansu zawodowego, czasu pracy, oceny nauczycieli, systemu wynagradzania, to wtedy je przedstawimy. Dziś ich po prostu jeszcze nie ma.

Teraz przechodzę do części trzeciej – do trzeciego pytania, które pani zadała, dotyczącego podwyżek. O tym mówiłem przy okazji Systemu Informacji Oświatowej. Mówiłem wtedy, że to dzięki zmianom technicznym i prawnym, dziś SIO potrafi nam dostarczyć bardzo aktualne dane dotyczące sytuacji statystycznej w szkołach. Na tej podstawie m.in. departament zajmujący się podziałem subwencji oświatowej był w stanie wyliczyć subwencję przewidywaną dla poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego na podstawie realnej liczby uczniów, przynajmniej tej, która była zgłaszana przez szkoły na dzień 30 września. Natomiast, przy konstruowaniu budżetu a także przy planowaniu subwencji na rok 2020, nie braliśmy jeszcze pod uwagę danych bieżących, tylko dane prognozowane na podstawie tego, jakie mieliśmy informacje poprzednio i jak wyglądała sytuacja statystyczna w roku 2019, przynajmniej w pierwszej połowie.

Jak się okazało, te plany nie do końca sprawdziły się w rzeczywistości.

Przy pracach planistycznych nad budżetem na rok 2020 zakładaliśmy, że w subwencyjonowanym systemie edukacji będzie około 530 tys. nauczycieli. Według danych na 30 września było ich nieco ponad 10 tys. mniej. Teraz według tych danych, którymi dysponujemy na początku roku, tych nauczycieli jest około 7 tys. mniej niż planowaliśmy. Ponad 7 tys. etatów w przeliczeniu na środki finansowe to jest chyba około 743 mln zł. Można powiedzieć, że to jest pewnego rodzaju nadmiar czy dodatkowe środki. Gdyby planować subwencję oświatową wobec realnych danych na początek tego roku, czyli na 523 tys. etatów, to subwencja oświatowa według tych wyliczeń, uwzględniając przechodzące skutki podwyżki z września 2019 r., powinna być mniejsza o 743 mln zł.

Oczywiście, nie jestem zainteresowany tym, żeby zmniejszać subwencję o ponad 700 mln zł. Dlatego rozmawiałem z panem premierem i z panem ministrem finansów o zrealizowaniu tej obietnicy, którą pan premier przedstawił w *exposé*, czyli kolejnej podwyżki dla nauczycieli od września tego roku. Szacowane koszty podwyżki od września do grudnia według nas wynoszą około 840 mln zł. Czyli 743 mln zł, o których wspominałem, to jest troszkę za mało, żeby sfinansować w pełni koszt podwyżki od września 2020 r. Dlatego, po rozmowach z panem ministrem finansów i panem premierem, udało się doprowadzić do autopoprawki rządu, która przekazuje dodatkowe 100 mln zł do subwencji oświatowej, dzięki czemu pełen koszt wzrostu wynagrodzeń nauczycieli od września zostanie sfinansowany z subwencji oświatowej.

Tak jak mówiłem, zabiegam jeszcze o to, aby w trakcie prac nad budżetem zwiększyć jeszcze rezerwę subwencji oświatowej. Nie wiem, czy mi się uda, ale uważam, że jest to potrzebne, choćby ze względu na wyposażenie pracowni, o którym część z państwa już wspominała. Nie ma to być więc finansowane ze wzrostu pensum nauczycieli, wbrew temu, co niektórzy sugerują w wywiadach.

Jeśli chodzi o zajęcia dla młodzieży poza szkołą – na zajęcia pozaszkolne przeznaczamy ponad 1 mld zł. Część tych zajęć to są zajęcia, którymi dysponuje dyrektor w ramach godzin do dyspozycji dyrektora. Zmieniła się ich konstrukcja. One poprzednio mogły być przeznaczone na realizację zwiększonego wymiaru godzin z poszczególnych przedmiotów. Teraz mogą być przeznaczone tylko i wyłącznie na zajęcia dodatkowe. Minister Sportu przeznacza bardzo poważne pieniądze na szkolne kluby sportowe (SKS). To już jakby z innej półki, ale współpracujemy w tej dziedzinie.

Nadal dofinansowujemy Polonię. Nie tylko dla dzieci polskich, ale także dzieci z zagranicy, przy czym akurat w tym wypadku Minister Edukacji Narodowej to jest – można

powiedzieć – krasnoludkiem w porównaniu z Senatem, który miał zdecydowaną większość środków w tej sprawie.

Jeśli chodzi o wymianę zagraniczną, doszło – po prostu – do zmiany realiów. Kiedyś nie było UE a dziś przytłaczająca większość międzynarodowej wymiany młodzieży odbywa się ze środków unijnych, przede wszystkim – z programu Erasmus Plus.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Dariusz Klimczak.

Poseł Dariusz Klimczak (PSL-Kukiz15):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie ministrze, chciałbym zapytać o problem... do zadania tego pytania zostałem zobligowany przez samorządowców, którzy piszą do wszystkich posłów, a pewnie do pana ministra także. Mianowicie chodzi o skokowy wzrost luki pomiędzy wysokością subwencji a bieżącymi wydatkami na oświatę, szczególnie tymi urealnionymi po roku 2019 i tymi, które zostały skonstruowane na rok budżetowy 2020. Wszystkie samorządy mają z tym kłopot.

Natomiast chciałbym zadać pytanie i upomnieć się szczególnie o samorządy powiatowe ziemskie, których struktura dochodów jest wszystkim znana. Znane są także ich kłopoty. W moim województwie łódzkim m.in. najbardziej nagłaśnia swoją trudną sytuację powiat radomszczański, który w tamtym roku wziął niemały kredyt na załatanie tej luki. W tym roku musi wziąć jeszcze większy kredyt, blisko 10-milionowy. Wiem, że ci samorządowcy interweniowali u pana ministra. Częściowo znam odpowiedź, w której państwo zwracają uwagę na pewien procentowy wzrost subwencji, ale podają państwo argument w kierunku jeszcze niższego wzrostu liczby uczniów, natomiast sprawa jest zasadnicza i dotyczy pieniędzy.

Chciałbym pana ministra zapytać o argumenty, których używa w rozmowie z panem ministrem finansów i premierem, mam nadzieję, bo pewnie z panem premierem na tak ważny temat pan minister edukacji narodowej rozmawia. Czy jest krótkookresowy albo długofalowy plan zniwelowania tej ogromnej luki pomiędzy wysokością subwencji a bieżącymi, realnymi potrzebami w polskiej oświacie powiatowej?

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Zieliński.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, kilka słów o szkolnictwie zawodowym.

Panie ministrze, w chwili obecnej, mimo że perspektywa budżetowa na lata 2014-2020 z UE się kończy, to jednak w budżetach marszałków pozostaje dość duża kwota na wsparcie szkolnictwa zawodowego, co bardzo martwi, ponieważ szkoły mają problem z wykorzystaniem tych środków. Wiemy, że poprzednie negocjacje spowodowały, że przyjęte kryterium, przede wszystkim stażu, który muszą odbywać uczniowie i nauczyciele, powoduje, że szkoły robią to niechętnie lub nie mają możliwości wykorzystania tych środków. Jeżeli chodzi np. o województwo lubelskie, to na koniec ubiegłego roku to był rząd 30-40 mln zł. Teraz uruchomiono już nabór ciągły, żeby te środki mogły być wykorzystywane, bo rzeczywiście jest ich bardzo dużo. Szkoły podnoszą a zrobiliśmy... nie mówię tutaj, że to wymyślam, tylko zrobiliśmy szereg spotkań z dyrektorami szkół zawodowych i oni wskazują konkretne potrzeby – to jest wyposażenie pracowni do szkolnictwa zawodowego i branżowego zgodnie z rozporządzeniem ministra.

Teraz, panie ministrze, być może przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że poprzednie negocjacje nie były wsparte przez fachowców, którzy znają specyfikę szkolnictwa zawodowego. Jest prośba dyrektorów szkół i organów prowadzących, bo tych pieniędzy będzie jeszcze więcej w następnej perspektywie a my o tym wiemy, żeby Ministerstwo Edukacji

Narodowej wsparło te negocjacje, aby uwzględnić potrzeby szkół i tak naprawdę stworzyć warunki równego startu, niezależnie od miejscowości, jeżeli chodzi o doposażenie pracowni przedmiotowych.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie ministrze, wiem, że poprzednia kadencja nie była łatwa. Była, jak pan mówi, przestrzenią reformy strukturalnej, niektórzy mówią, że deformy, a na pewno wielkiego chaosu, który dzisiaj zbieramy. Była także kadencją, w której miał miejsce jeden z największych strajków nauczycieli, strajków płacowych.

Chciałbym jednak powiedzieć o rzeczach jakby zasadniczych i wprost o to pana ministra zapytać. Po pierwsze, ta kadencja jest kadencją, w której nie należy spodziewać się przełomu, niestety, w systemie finansowania oświaty. Nie było znaczących słów w exposé ministra. Słuchając tego, co mówi pan minister w kontekście budżetu czy też potrzeby walki o większy budżet na edukację i na oświatę, rozumiem, że są obiektywne przeszkody i próby przebiccia się. To już jest jakby czysta polityka związana z priorytetami rządu. Nie będzie tutaj rewolucji. Skoro nie będzie rewolucji to, z całą pewnością, łatwiej będzie nawiązać współpracę z Komisją i ze wszystkimi otwartymi pomysłami, aby starać się te cztery lata przepracować. Rządy się zmieniają, edukacja jest jedna, odpowiedzialność za przyszłość edukacji jest jedna.

O to chciałbym zaapelować i stąd moje pytania.

Po pierwsze, czy w oderwaniu od bieżącego zarządzania edukacją możemy liczyć na to, aby pokusić się o takie spotkania z podkomisjami i Komisją, które miałyby bazować na horyzontalnym spojrzeniu na edukację?

Chodzi o dyskusję nad tym, co państwo, być może, analizują w kontekście współpracy z KE, w kontekście analizy wszystkich innych systemów edukacji, które na świecie się sprawdzają, które są liderami od wielu lat we wszystkich międzynarodowych badaniach – mam na myśli Singapur, Finlandię, ostatnio Estonię.

I tutaj, w jednym zdaniu się może nie zgodzę z panem ministrem. Uważam, że akurat system edukacji może mieć wpływ – jeżeli jest systemem ciągłym i systemem, który badamy – na wyniki. Uważam, że warto spojrzeć na to i mieć partnera po stronie Komisji, by w stosownych obszarach edukacji i tych wyzwań w zmieniającym się świecie przeprowadzić właśnie tego typu rozmowy, dotyczące wizji i sposobu funkcjonowania rozwiązań najlepszych na świecie, które można wdrażać do polskiego systemu. Na taką współpracę chcielibyśmy liczyć, częstszą niż tylko kilka spotkań w roku. To po pierwsze.

Po drugie, kwestie płac. Wiemy, czym zakończył się strajk, jak ogromne było rozgoryczenie, ale z tej sytuacji trzeba jakoś wyjść. Moje pytanie sprowadza się do tego, gdzie jest tak naprawdę granica przerzucania części tych zobowiązań na samorządy? Bowiem samorządy mówią wprost, szczególnie te mniejsze i mniej zasobne, że dzisiaj subwencja jest niewystarczająca, że wydatki, głównie płacowe, powodują wstrzymanie wszystkich innych wydatków inwestycyjnych, a często utrzymanie również ograniczeń wynikających z finansowania zajęć pozalekcyjnych, generalnie wstrzymują rozwój gmin.

Jest pytanie. Jak państwo chcą finansować z jednej strony słuszną presję pracowników systemu edukacji i polskiej oświaty? Czy dalej chcecie ją finansować kosztem samorządów? Czy można liczyć na staranie się o większe jednak środki niż te zapowiedziane ustami pani minister i pana ministra, bo jednak jest granica wytrzymałości ze strony samorządów? Widzicie i czujecie tę presję, ona wstrzymuje także samorząd.

Trzecie pytanie wynika z kwestii kompetencji miękkich. Pan minister mówił o pracy nad podstawą programową. Cały świat przedstawia się na kompetencje miękkie. One tak naprawdę często zastępują wiedzę encyklopedyczną, ale pozwalają odnaleźć się w świecie, bo dostęp do informacji jest szybszy i łatwiejszy. Chodzi o umiejętności znalezienia się dzięki stosownym umiejętnościom, stąd moje pytanie.

Czy te kwestie, które często w dyskusji o podstawie programowej były w różny sposób kwestionowane, a to właśnie mediacje, negocjacje, odporność na stres, radzenie sobie ze wszystkimi tymi problemami, które są, państwo będą chcieli wspierać? Dlatego, że dzisiaj często... w ogóle trudno sobie wyobrazić sytuację, w której nauczyciel, który ma przeładowaną podstawę programową i zespoły klasowe złożone nawet z trzydziestu kilku osób, jest w stanie obiektywnie zająć się również czysto pedagogiczną, wychowawczą pomocą dla dzieci i młodzieży. Po prostu się nie da. System nie jest na tyle odporny a nauczyciel ma także swoją wydolność w tej kwestii. Mówię szczególnie w kontekście choroby cywilizacyjnej, jaką jest depresja, jak i szeregu innych elementów pomocy psychologicznej i fachowej, którą należałoby dzisiaj być może zwiększyć dla młodzieży, bo statystyki są po prostu przytłaczające.

Czwarte pytanie jest bardzo krótkie, związane pośrednio z zapowiedzią pana premiera, z innej strony zapytam o to. Dużo dyskutowaliśmy na posiedzeniach Komisji o potrzebie wprowadzenia wychowania seksualnego, ale celem tego ma być przede wszystkim opieka nad dziećmi i ochrona dzieci przed wszechobecną pornografią, jej wpływem, zagrożeniami związanymi z pedofilią i szeregiem różnych elementów. Chciałem o to zapytać, bo premier wiele mówił o systemach zabezpieczających: czy państwo przewidują określone działania, w których moglibyśmy znaleźć jakąś możliwość dyskusji o skutecznym wychowaniu seksualnym, czyli jego elementach w polskim systemie edukacji?

Ostatnia rzecz, która dotyczy finansowania systemu edukacji a która ma bezpośredni związek z toczącą się dzisiaj dyskusją o budżecie Unii Europejskiej. Przypomnę, że UE wyznaczyła różne cele, także związane z edukacją, albo szereg celów pośrednich, gdzie edukację, szczególnie w znaczeniu kompetencji nauczycieli, można zwiększyć w różnych aspektach. Czy państwo przewidują na etapie tworzenia programów operacyjnych jakiś program, który będzie dotyczył wprost edukacji? W jaki sposób zamierzacie powiązać tak naprawdę szereg różnych rozwiązań pośrednich, które mogą do polskiego systemu edukacji wpłynąć ze strony środków europejskich, głównie w obszarze regionalnych programów operacyjnych, ale także być może tych elementów, które będą zarządzane z poziomu programów operacyjnych przez poszczególne ministerstwa?

Po pierwsze, tutaj potrzebny jest pomysł, synergia, konsekwencja w wydatkowaniu środków, żeby one skutecznie trafiły do polskiego systemu edukacji.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo, bo faktycznie dość długo już dyskutujemy, więc prosiłabym o dyscyplinę czasową ze strony zgłoszonych posłów.

Chciałabym zaproponować kolegom posłom, żeby skorzystali w tej chwili z możliwości zgłoszenia się. Zamknęłabym listę zgłoszeń po stronie posłów, bo wiem, że jeszcze goście chcieliby zabrać głos. Pani Katarzyna Kretkowska jest zapisana, zaraz dostanie pani głos. Pani Joanna Fabisiak jest też zapisana, pani przewodnicząca (nazwijmy to) w ramach *ad vocem*, jeszcze pan przewodniczący, którego zaraz dopiszę i jeszcze pani... momentem, to jeszcze dwie osoby – pani poseł i pan poseł, dobrze.

To jest informacja dla pana ministra, żeby miał też wyobrażenie, ile nam to czasu zajmie. Teraz pan minister odpowie na część pytań, które już padły. Następnie zrobimy ostatnią rundę z posłami. Bardzo proszę o dyscyplinę czasową, bo goście również czekają na możliwość zadania pytania.

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Kilka pytań do ministerstwa już poprzednio dotyczyło wysokości subwencji i skali wydatków samorządu terytorialnego oraz przepisów, które np. w ostatnim czasie zmieniają dochody samorządu terytorialnego.

W tym kontekście mogę tylko podnieść to, o czym bardzo często mówi Ministerstwo Finansów. W ostatnich kilku latach wzrosły ogólnie wpływy do budżetu państwa, w tym m.in. z podatków dochodowych od osób fizycznych i prawnych (PIT i CIT),

co ma także przełożenie na poziom dochodów samorządu terytorialnego. W ostatnich kilku latach, łącznie te dochody, choćby z tych podatków, wzrosły o kilkadziesiąt miliardów złotych. W związku z tym trudno mówić o tym, że samorządy są niedofinansowane, jeśli chodzi o udział w podatkach. Część tych podatków, zgodnie z polskim prawem, ma być przeznaczana na wydatki edukacyjne.

Mam wrażenie, że część osób uczestniczących w dyskusji próbuje sprowadzić wszystkie źródła finansowania oświaty w Polsce do tzw. subwencji oświatowej. Rzeczywiście, ona jest może najbardziej rozpoznawalną i najczęściej przytaczaną informacją o tym, skąd są pieniądze, ale oprócz tego są dotacje oraz udział w podatkach czy dochodach własnych samorządu. O tej trzeciej części trzeba przypominać i bardzo często mówić. Zawsze, gdy rozmawiam z samorządami i gdy słyszę od nich, że samorządy dokładają, mówię o tym, że – nie, bo samorządy współfinansują w ramach swoich dochodów i w ramach tego, co zapisano w prawie, że samorządy są zobowiązane, by pokrywać wydatki także na edukację. To nie jest jakieś dokładanie, bo kosztuje. Traktujemy to, tak jak my to traktujemy, jako inwestycję. Państwo w ramach subwencji inwestuje w jak najwyższą jakość polskiej edukacji i chciałbym, aby samorządy również takim językiem mówiły, że one także inwestują w dobrą jakość polskiej edukacji.

Tu zaczynają się szczegóły.

Pan poseł Klimczak wspomniał o powiecie radomszczańskim, który ma bardzo poważne problemy finansowe, musi brać kredyty. Zresztą chyba większość jednostek samorządu na część swoich zadań bierze kredyty, aby je szybciej zrealizować. Jeśli chodzi o samą subwencję, chcę pokazać panu posłowi pewien trend – subwencja dla tego powiatu w roku 2019 wynosiła niespełna 42,5 mld zł... przepraszam – miliona nie miliarda, planowana na rok 2020 wynosi prawie 48,4 mld zł... przepraszam – nie miliardy a miliony, już kilka godzin rozmawiamy, późna pora. Czyli prawie 6 mln zł więcej, o 14% wzrasta subwencja rok do roku.

To o jaką skalę wzrostu subwencji chciałby pan poseł się upomnieć przy inflacji rzędu 2,5%?

Poseł Piotr Borys (KO):

Tak, tylko że koszty rosną.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Ale, przepraszam bardzo, wyraźnie prawo w Polsce mówi o tym, że państwo dzieli się odpowiedzialnością z samorządami. Przekazuje samorządom znaczną część kompetencji, znaczną część udziału w dochodach z podatków i oczekuje, aby w wydatkach także samorządy partycypowały a nie zrzucały tylko i wyłącznie wszystkie zadania na państwo.

Jeżeli więc rok do roku subwencja w tym akurat powiecie wzrasta o 14% to chciałbym, żeby samorządy to jednak dostrzegały i sprawdziły, jak np. wydają pieniądze w poszczególnych dziedzinach, bo – być może – myśląc o planie wydatków, w niektórych dziedzinach zaplanowały zbyt wysokie wydatki i dziś mają problem ze sfinansowaniem oświaty.

To jest także częściowa odpowiedź na jedno z pytań pana posła Borysa.

Jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe, ten temat pojawiał się u panów posłów Zielińskiego i Borysa. Tu zgadzam się, że w naszej ocenie chyba niezbyt przemyślano tę perspektywę finansową i podzielono środki do dyspozycji samorządów wojewódzkich i ministerstwa. To dlatego wspomniałem o tym na samym początku, że rozmawiamy w tej chwili z samorządami wojewódzkimi o takim zaplanowaniu przyszłej perspektywy finansowej i takiej linii demarkacyjnej, która chyba trochę więcej zadań przekaże ministrowi i da mu realne narzędzia do tego, aby reagować na to, co się dzieje w polskiej edukacji i np. przeznaczać środki na pracownie przedmiotowe czy na szkolnictwo zawodowe, bo dziś Minister Edukacji Narodowej tak naprawdę takich instrumentów nie ma.

Zgadzam się, że część samorządów wojewódzkich nie potrafi tych pieniędzy wydać. Niestety, dzisiaj nie możemy po te pieniądze sięgnąć. Natomiast w przyszłej perspektywie będziemy starali się, żeby większa część tego typu pieniędzy była w gestii ministerstwa.

Współpraca z Komisją – tak, oczywiście, jestem otwarty. Nie tylko z Komisją, ale także z innymi podmiotami, które są zainteresowane dobrem polskiej szkoły.

Wspomnił pan o takich rozwiązaniach, jakie są w Singapurze, tyle że realia życia i mentalność Azjatów są nieco inne niż Europejczyków. Nie wiem, czy pan wie, że – z drugiej strony – uczniowie z Dalekiego Wschodu pracują po kilkanaście godzin dziennie? Nie wiem, czy w polskim systemie edukacyjnym chcielibyśmy takiego systemu. Dziś słyszał pan dwie godziny temu o tym, że polscy uczniowie są przeciążeni. Gdybyśmy wprowadzili model singapurski to nie wiem, który minister edukacji narodowej byłby w stanie taki model obronić.

Moim zdaniem, nie każde rozwiązanie, które sprawdza się gdzieś na świecie, jest proste do przeniesienia do naszego systemu edukacji. Każde z państw ma nieco inną tradycję i inną kulturę, dotyczy to także systemu edukacyjnego.

Jeszcze raz powtórzę, że same badania międzynarodowe nie oddają w stu procentach tego, czy dany system edukacyjny jest wspaniały, czy nie. Częściowo – tak, zgadzam się z panem, że przynajmniej częściowo odzwierciedla to jakość systemu edukacji, ale nie obejmuje wszystkiego. Nie ma takiego równania: system taki – mamy wyniki super i uczniowie są przygotowani super, system inny – będzie na pewno źle. Takiego równania nie da się przeprowadzić a jakość edukacji zależy głównie od tego, jacy są nauczyciele i jaka jest jakość ich pracy. To jest element, który bez względu na rozwiązania organizacyjne jest najważniejszy.

Kompetencje miękkie. Mówiłem, że staramy się zwracać na nie uwagę, ale jednocześnie uważam, że nie możemy zapomnieć o komponencie twardym. Uczeń musi mieć podstawy wiedzy a dopiero potem, albo równolegle, może budować także swoje kompetencje miękkie.

Jeszcze raz powtórzę, że jeżeli nie zmusimy czy nie zachęcimy ucznia do tego, aby pewną podstawową, spójną wiedzę posiadał na zajęciach w szkole to potem on już tej wiedzy nie posiada.

Wychowanie seksualne. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni wprowadzaniu oddzielnego przedmiotu, który byłby tylko temu poświęcony. Jest dziś przedmiot „Wychowanie do życia w rodzinie”, który zawiera m.in. elementy związane z edukacją seksualną, ale pokazane w znacznie szerszym spektrum społecznym i rozwoju osobowościowego. Zachęcamy rodziców do tego, aby korzystali z tego przedmiotu, który jest bardzo dobrze skonstruowany i dostosowany do dzieci na każdym poziomie wieku.

To chyba tyle.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pani poseł Katarzyna Kretkowska.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Mam jeszcze kilka pytań, głównie dotyczących finansów. Jutro mamy obradować nad finansami, więc chciałabym prosić – nie wiem, czy prezydium Komisji, czy Kancelarię Sejmu, czy raczej pana ministra – o przekazanie bardziej szczegółowych danych, bo te dane, które otrzymaliśmy, nie odpowiadają na wszystkie pytania, które się rodzą przy lekturze budżetu przeznaczonego na edukację i na szkolnictwo.

Zadam jeszcze pytanie, które już przedmówcy zadawali, dotyczące części oświatowej subwencji ogólnej. Według danych przekazywanych przez samorządy w tej kwocie, która widnieje w projekcie budżetu, brakuje 15 mld zł w tym rozdziale. Ten temat jest poruszany przez nas, posłów i posłanki. Delikatnie mówiąc, jest sygnalizowany przez samorządy.

Mówię o tym dlatego, że to nie jest tak, że to jest jakaś uciążliwość dla samorządów i że samorządy będą musiały część swojego budżetu, większą niż by chciały, przeznaczyć na ten cel, tylko jest to sytuacja, której nie było do tej pory. To niedoszacowanie części oświatowej subwencji ogólnej z roku na rok jest większe. W ubiegłym roku po raz pierwszy nie starczyło na płace, bo ta część oświatowa ma finansować wydatki bieżące. Nigdy w zasadzie w historii... może w latach dziewięćdziesiątych zdarzało się, że wydatki bieżące pokrywały się z przekazywaną subwencją, w latach dwutysięcznych już – nie. Ten problem narasta. Natomiast nigdy nie było tak, dopiero w zeszłym roku, że przekaza-

zywana subwencja nie starczała na wydatki płacowe. To, co projektowane jest na obecny rok, jest jeszcze większym problemem niż ten, który się pojawił w ubiegłym roku.

Może na przykładzie Poznania, żeby pokazać skalę, o której pan minister wie.

Różnica między przewidzianą subwencją a wydatkami miasta na zadania subwencyjowane, a nie na wydatki bieżące w oświacie w ogóle, wynosi 244,6 mln zł. Miasto dopłaca do wydatków bieżących 570 mln zł, ale tylko na zadania subwencyjowane brakuje prawie 245 mln zł. Jeśli chodzi o podwyżki, które już zostały wprowadzone od września, ich kontynuacja w roku bieżącym wynosi 69 mln zł a wzrost subwencji z tego tytułu wyniósł tylko 31 mln zł.

Samorządy mają zadania własne do wykonania i konieczność dokładania tak gigantycznych kwot jest czasami niemożliwa. Tutaj jeden z posłów mówił o tym, że mniejszy samorząd w województwie łódzkim się zadłuża z tego powodu. Czasem jest to niemożliwe, a nawet jeżeli jest możliwe, odbywa się kosztem zadań własnych na rzecz ludności, na rzecz mieszkańców, z których samorządy się nie mogą wywiązać, bo dokładają do zadań oświatowych, na które ma łożyć budżet państwa.

To jest problem, który jest...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, szanowna pani, bo z trudem tu już prezydium wytrzymuje...

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Tak, dobrze. To jest...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

... otóż minister dzisiaj o tym też mówił. Finansowanie oświaty jest podzielone pomiędzy samorządem i rządem. Nie chciałabym, żebyśmy tutaj rozpoczynali dyskusję od nowa, więc bardzo prosiłabym o większą precyzję, źródła, dane, skąd pani to bierze, żeby rzeczywiście minister mógł dobrze...

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Źródła znajdują się w projekcie budżetu.

Drugie pytanie dotyczy stołówek. Bardzo się cieszę z tej zapowiedzi pana ministra, że będą przywracane stołówki i będzie odchodzenie od cateringu na rzecz przywrócenia posiłków wydawanych przez stołówki szkolne. Te stołówki były masowo likwidowane, zwłaszcza w latach dwutysięcznych. Tylko, że w budżecie widzę 200 mln zł na ten cel, na wszystkie stołówki w Polsce, więc spytam, jak państwo projektują to zadanie. Jak te stołówki, w jakim tempie i w jakiej liczbie mają być przywracane? One rzeczywiście zostały masowo zlikwidowane.

Następne pytanie dotyczy tego, o czym pan minister mówił, wspominając o szkole jako lokalnym ośrodku edukacji i o programach na rzecz nie tylko uczniów, dotyczących np. wykluczenia informatycznego – nigdzie tego nie widzę w budżecie. Czy mogłabym prosić o wskazanie, jaka kwota jest na to przeznaczona i jak to będzie realizowane?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, o budżecie jeszcze jutro mówimy na dwóch posiedzeniach Komisji.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Proszę?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Żeby była jasność, o tym bieżącym budżecie... będziemy mieć specjalne posiedzenia Komisji poświęcone tylko budżetowi jeszcze jutro o godzinie 9 i o godzinie 12, dzisiejsze spotkanie jest poświęcone raczej planom pracy ministerstwa.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Tak, ale plany można realizować, kiedy są środki.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ale będziemy o tym jutro rozmawiać.

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Czy będzie jutro pan minister i będzie odpowiadał na te pytania?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

O tym konkretnym budżecie jutro rozmawiamy na dwóch posiedzeniach Komisji.

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Tak? Odpowie na wszystkie pytania?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak, będzie okazja, by jeszcze pytać o szczegóły budżetowe.

Posel Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Dobrze, to w takim razie pozostałe pytania, bo wszystkie moje pytania, poza jednym, dotyczą finansów, zadam jutro.

Natomiast zapytam o jedną rzecz, która dotyczy finansów, ale nie tylko.

W Polsce kuleje nauczanie matematyki. Jest to taka pięta achillesowa polskiego systemu nauczania. Czy państwo mają jakieś plany co do tego, żeby to nauczanie było bardziej efektywne?

Wydaje się, że problemy zaczynają się przy przechodzeniu z nauczania początkowego do nauczania przedmiotowego. Może to nauczanie gdzieś kuleje pod koniec nauczania początkowego? Czy są jakieś plany ministerstwa w tym zakresie? Bo jakieś takie próby finansowania większej liczby godzin matematyki etc. nie zdają egzaminu do tej pory.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Joanna Fabisiak.

Posel Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję.

Właściwie szkoda, że nie rozmawiamy najpierw o budżecie, byłoby pewnie nam łatwiej i szybciej – zostawiam pytania finansowe na jutro.

Trzy krótkie kwestie.

Pierwsza rzecz dotyczy szkolnictwa zawodowego. Polskie szkolnictwo zawodowe ciągle cierpi i przegrywa w konkurencyjności np. z niemieckim, gdzie kontakty z przedsiębiorcami to są jednocześnie płatne praktyki. Ten problem nie jest w Polsce rozwiązany. Chciałam pana ministra spytać, czy jest to planowane? Jeśli nie będzie rozmów z przedsiębiorcami, jeśli nie będzie refundacji, jeśli nie będzie ten problem w jakikolwiek inny sposób rozwiązany, bo nie rozważamy teraz sposobu rozwiązania, ale jeśli uczeń nie będzie miał płatnej praktyki i to dobrze płatnej, to zawsze jego wiedza pozostanie na poziomie teoretycznym, czyli jednak niedostatecznym...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, pani poseł, bo nie jestem pewna – może pani akurat w tym momencie wyszła, bo mam takie wrażenie, że na ten temat już rozmawialiśmy i pani minister Marzena Machałek wyczerpująco odpowiadała.

Posel Joanna Fabisiak (KO):

Dokładnie, tak.

Przepraszam, rzeczywiście musiałam wyjść.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam bardzo.

Posel Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dobrze, że pani przewodnicząca zwraca mi uwagę.

Nie wiem, czy druga kwestia dotycząca szkolnictwa zawodowego była poruszana, ale jest tak ważna, że o niej powiem.

Otóż wydaje się być krzywdą dzieci będących w szkołach zawodowych i w technikach, że dziecko zdające maturę w liceum dostaje punkty. Jeśli zdaje dobrze, jeśli uczestni-

czy w olimpiadach przedmiotowych, dostaje punkty na uczelni. Dlaczego dziecko, które zdaje dwie matury, bo zawodową i ogólną, nie może otrzymać punktów na uczelni zawodowej? Przecież to są i szkoły komputerowe, i szkoły medyczne. W każdej z tych szkół są przedmioty. Jeśli dziecko zdaje maturę „piątkową”, wydaje mi się, że najwyższy czas, aby rozpocząć rozmowy z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a w dalszej kolejności z rektorami i z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), aby jednak tę niesprawiedliwość wyrównać. Trzeba zdać dwie matury a właśnie ma się trudniejszą sytuację przy przyjęciu na studia. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia dotyczy nauczycieli szkół poza granicami. Pierwsza rzecz, myślę, że to było potknięcie słowne, panie ministrze, bo powiedział pan, że Senat miał środki na Polonię. On je miał, ma i mam nadzieję, że będzie miał, ale ponieważ są niepokoje co do tych środków, od razu na tę rzecz chcę zwrócić uwagę. To nie są wcale małe środki, jakie są w MEN. Oczywiście, w stosunku do skali 30 tys. szkół w Polsce, tych 800 to się wydaje, że jest to maleństwo, ale są to szkoły niezmiernie ważne. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że tylko 10–15% dzieci będących poza granicami uczy się języka polskiego, to jednak przy szkoleniach i przy wszelkich środkach, jakie się tam generuje, warto by może robić to z wielką uwagą i zwiększyć.

Od razu podam konkret. Bardzo konkretnie, od lat brakuje poradnika metodycznego. Gdyby państwo ogłosili konkurs... Dotychczas mamy jeden, krakowski, ale on jest niewystarczający. Jest tylko jeden poradnik, który trochę przypomina poradnik do nauczania języków obcych. Nie chciałabym dokonywać krytyki, bo wspaniale, że chociaż ten jeden jest, ale to jest daleko niewystarczające. Wysłanie nawet takiego poradnika, gdzie będą i kontrasty poruszone, to już byłaby ogromna pomoc dla tych nauczycieli, niezmiernych ofiarników. Przecież państwo dobrze wiedzą, że ci nauczyciele to są często rodzice, którzy zaczynają sami uczyć, ale pomóżmy im. Zwracam się o to z wielką prośbą.

Kolejna rzecz. Tutaj byłam bardzo zaniepokojona, jeśli pan powiedział o wychowaniu patriotycznym. Panie ministrze, w sytuacji, kiedy czternastoletnie dziewczynki kopią do utraty przytomności swoją koleżankę, kiedy siedemnastolatek zabija szesnastolatka... nie będę mówiła o tych traumach. Kiedy tak strasznie brutalne jest nasze życie społeczne, w moim odczuciu, przy całym szacunku dla wychowania patriotycznego, czego dowiodłam jednym z konkursów dla młodzieży... nie można mówić i pozostawać na tym poziomie.

Osobiście, chciałabym otrzymać pisemny program, gdzie będą rozpisane i środki, i zadania, jakie ministerstwo proponuje szkole, bo tylko policja nie rozwiąże tych problemów. Doprawdy, proszę mi wierzyć. Nie postawimy policjanta przy każdym uczniu i nie ma takiej potrzeby. Trzeba uwrażliwiać młodzież i to nie tę grzeczną, tylko tę niegrzeczną. Jest to możliwe, tylko trzeba podjąć pewne działania. Nie usłyszałam o nich i dlatego o to pytam.

Wreszcie rzecz ostatnia to są szkoły ćwiczeń. To wspaniały pomysł, w okresie międzywojennym szkoły ćwiczeń były przy każdym uniwersytecie. Była to kuźnia dobrych praktyk i przekazywania dobrych praktyk. Nie wiem, gdzie one są teraz lokowane, ale przy Uniwersytecie Warszawskim była taka szkoła ćwiczeń. Nauczyciele po szkole ćwiczeń byli rozchwytywani. Wiem, bo mam takie wspomnienia i doświadczenia rodzinne. Myślę więc, że kierunek jest bardzo dobry dla takich top nauczycieli, którzy będą mieli doświadczenie, tylko żeby tego pomysłu nie spalić.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Pierwsza uwaga: poseł ma prawo do sprostowania, jest to zgodne z regulaminem pracy Sejmu. To sprostowanie powinno nastąpić od razu po wypowiedzi ministra.

Chciałam sprostować wypowiedź ministra, na razie tylko w trzech punktach, sprostować źle zrozumianą przez pana ministra moją wypowiedź.

Otóż, powiem tylko o trzech sprawach, ale musiałabym prostować praktycznie całą wypowiedź pana ministra. Pierwsza...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, bardzo proszę o sprostowanie.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, chcę sprostować źle zrozumianą przez pana ministra swoją wypowiedź.

Otóż nie powiedziałam, że gimnazja nie przekształciły się w szkoły podstawowe i, że te pracownie komputerowe czy przyrodnicze, które są w gimnazjach, nie są wykorzystywane przez uczniów szkół podstawowych. Powiedziałam coś, czego ani pani minister Zalewska, ani pan nie chcecie słuchać – otóż chodzi o szkoły podstawowe, których było dużo więcej niż gimnazjów, przy których nie było gimnazjów. Gmina, o której mówię, miała jedno gimnazjum i pięć szkół podstawowych, które musiały się przekształcić w ośmioklasową szkołę podstawową. Tam nie ma pracowni i nie będzie tych pracowni. Długo nie będzie, bo patrząc na środki, które proponuje pan minister, małe szkoły podstawowe nie mają szans na dostosowanie swojej infrastruktury do ośmioletniej szkoły podstawowej. Dobrze byłoby, żebyśmy to rozumieli.

Manipulacja z podręcznikami. Bezpłatne podręczniki zostały przyjęte w 2014 r. dla wszystkich klas szkoły podstawowej i gimnazjum. Były wprowadzane systematycznie. Nie jest prawdą, że tylko klasy I–III i gimnazja, chyba że państwo mieli zamiar wykreślić ten program w ogóle z ustawy o systemie oświaty.

Trzecia sprawa. W jaki sposób podnieść wynagrodzenia nauczycieli? Panie ministrze, jeżeli się podnosi wynagrodzenia w pierwszym roku o 0%, w drugim roku o 1,3%, w trzecim roku o 5,35%, to przed wyborami w czwartym roku trzeba podnieść o 16%. A teraz się pan tym chwali? Proszę podzielić 28% przez 4 i nie miałby się pan czym chwalić. Trzeba...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani przewodnicząca, mam wrażenie, że to, co pani teraz mówi, to już nie ma nic wspólnego z żadnym sprostowaniem, na które się pani powołuje.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pan minister zarzucił mi...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jeszcze są goście, którzy również chcieliby zabrać głos.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pan minister zarzucił mi manipulację, jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości w ciągu czterech lat podniósł wynagrodzenia nauczycieli jedynie o 28,5%, co wynosi 7% na rok. Nauczyciele na waszych podwyżkach stracili, ponieważ przez pierwsze trzy lata podwyżki były minimalne. A jak podnosić? Umówię się z panem ministrem, bo kiedy byłam w ministerstwie, płace nauczycieli wzrosły o 50% w czasach kryzysu a subwencja – o 10 mld zł w czasach kryzysu a nie prosperity.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Artur Dziambor, jeszcze pani Agnieszka Górka – i goście będą mieli głos.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Szanowny panie ministrze, bardzo dużo było tutaj powiedziane o minimalnym wynagrodzeniu. Pamiętam, jak w 2007 r. zacząłem swoją karierę jako nauczyciel i wtedy dostawałem dwie wypłaty – jedna wypłata to była pensja a druga to było wyrównanie do najniższej krajowej. Pod tym względem się dużo nie zmieniło. Mamy rok 2020 i teraz jest tak, że podwyższane są najniższe pensje nauczycieli stażystów. Ta płaca minimalna, która została podniesiona, do której teraz trzeba wyrównać najniższe zarobki nauczycieli, co jest po prostu smutne, tak naprawdę wiąże się z masą innych rzeczy.

Pan już tutaj zdążył zadeklarować, że o likwidacji Karty Nauczyciela nie ma mowy – oto Kartę Nauczyciela postrzegam jako największą blokadę.

Natomiast jest też kwestia podwyższenia pensum. Tu też pan już mówił, że podwyższać pensum też nie będziemy, a z oczywistych względów podwyższanie pensum powodowałoby wzrost płac nauczycieli, ale wtedy trzeba byłoby „podpaść” związkom zawodowym, które jednak istnieją tylko po to, żeby tych nauczycieli było tylu, ilu jest. Mamy przerost w zawodzie nauczyciela, jest zdecydowanie za dużo nauczycieli. Oni pracują tak naprawdę za mało godzin i zarabiają za małe pieniądze. Gdyby pracowali więcej i byłoby ich mniej, można byłoby im płacić na prawdziwie europejskim poziomie. Tylko że trzeba było się postawić związkom zawodowym.

Po pierwsze, to jest proste pytanie: czy zamierza pan jakkolwiek ze związkami zawodowymi rozmawiać wreszcie z pozycji rządu a nie z pozycji kogoś, kto chce mieć święty spokój? Były strajki nauczycieli i podczas tych strajków miał pan okazję, żeby rzeczywiście zmienić wszystko, żeby zbudować całe szkolnictwo od nowa i wtedy rząd PiS się na to nie zdecydował. Teraz jest może na to szansa przez cztery lata, gdy macie znowu tak wielką władzę.

Druga sprawa to program szkolny. Mieliśmy przez miesiąc strajk nauczycieli – dzieci nie chodziły do szkoły, następnie wróciły już właściwie w trybie wakacyjnym. Potem wszyscy nauczyciele zadeklarowali w dziennikach, że program zrealizowano. Jak te dzieci i młodzież zrealizowały program, jeżeli przez miesiąc nie było ich w szkole a potem, przez miesiąc, były w trybie wakacyjnym?

Okazało się, że programy szkolne to jest totalna fikcja. Jedynym środowiskiem, które o tym mówi, jest środowisko wolnościowe, które chce prywatyzacji. Może czas najwyższy zacząć dyskutować o tym, żeby uwolnić programy szkolne, żeby szkoły ze sobą konkurowały pod względem programów i oferty edukacyjnej, a nie słuchały tylko wytycznych, które są nadane przez ministerstwo?

Ostatnia kwestia i moje trzecie pytanie to kwestia kursu pedagogicznego. W 2007 r. byłem już nauczycielem z prawie siedmioletnim stażem, tylko że w prywatnym sektorze. Poszedłem pracować do państwowej szkoły z moim siedmioletnim doświadczeniem i dowiedziałem się, że bez kursu pedagogicznego nie będę miał pozwolenia na pracę w szkole, chociaż miałem wszystko. Miałem odpowiednie wykształcenie i porobione certyfikaty, tylko – po prostu – nie zrobiłem pedagogiki. Zostałem przymusowo wysłany na kurs pedagogiczny. Straciłem rok życia – co drugi weekend, od rana do wieczora – na tym kursie. Nie nauczyłem się tam kompletnie niczego. Na tym kursie uczyłem ludzi, co się dzieje w szkołach. Po prostu trzeba było odbębnić, zapłacić 2 tys. zł, przez cały rok tracić co drugi weekend w życiu po to, żeby dostać papierka, który mi pozwala pracować w szkole państwowej.

Tymczasem sam pan wspominał o nauczycielach zawodowych, którzy nie muszą tego robić i jeszcze w dodatku są traktowani jak na wolnym rynku, jeżeli chodzi o ich wypłaty.

Czyli co, można?

Można.

Tak więc, jeśli chodzi o te trzy kwestie, bardzo prosiłbym o odpowiedź.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pani Agnieszka Górska i pan minister.

Posel Agnieszka Górska (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, panie ministrze, mam pytanie odnośnie do funduszu modernizacji szkół, o którym już tu wcześniej państwo wspomnieli. W jakim procencie będą dofinansowane inwestycje w ramach tego funduszu? Czy to dofinansowanie będzie uzależnione od sytuacji finansowej jednostki czy też organu prowadzącego?

Obserwuję, jak wiele szkół boryka się wciąż właśnie z problemami infrastrukturalnymi. Bardzo wiele jednostek potrzebuje takiego wsparcia. Dobrze byłoby, aby te środki uwzględniały możliwość względnie wysokiego procentu dofinansowania dla tych inwestycji, jak i, oczywiście, zasobność organów je prowadzących.

Drugie pytanie dotyczy współpracy w obszarze szkolnictwa zawodowego z cechami rzemiosł różnych. Czy ministerstwo planuje taką możliwość, aby cechy rzemiosł różnych wspomagały w jakiś sposób – czy to w formach praktyk w zawodzie, czy w jakiś inny sposób – kształcenie zawodowe? Wiemy, że zlikwidowane zostały szkoły zawodowe i bardzo powoli się odradzają. Niemniej jednak potrzeby w zawodach są bardzo widoczne. Czy taka współpraca jest możliwa? Czy ministerstwo myśli o takiej współpracy?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Kilkakrotnie pojawiała się znowu kwestia nakładów na edukację w kontekście subwencji.

Jeszcze raz przypomnę źródło finansowania edukacji w Polsce: subwencja, dotacje i dochody własne samorządów. Przypomnę, że prowadzenie szkół jest zadaniem własnym samorządów i warto, aby samorządy o tym pamiętały.

Wbrew temu, co pani poseł mówiła, subwencja wystarczy na płace nauczycieli subwencionowanych. Przypomnę, że nie wszyscy nauczyciele pracujący w systemie są nauczycielami, na których obowiązuje subwencja, bo np. nauczyciele przedszkoli nie są tą częścią subwencionowaną a bardzo często poszczególne jednostki samorządu terytorialnego, licząc swoje wydatki edukacyjne, włączają w to również te zadania, które nie są objęte subwencją.

To tak najkrócej, żeby się już za mocno nie rozwodzić.

Rozmawiamy z przedsiębiorcami. Pani minister Machałek powiedziała tylko o maleńkim fragmencie tego, co się działo przy okazji reformy szkolnictwa zawodowego. Zachęcam państwa do tego, aby oddzielne posiedzenie Komisji poświęcić temu szkolnictwu. Wtedy w szczegółach opowiemy o tym, co zrobiliśmy, co trwa, co jeszcze przed nami, ale to na bardzo szeroką rozmowę. To samo dotyczy współpracy z rzemiosłem. Ona jest, funkcjonuje i chcemy ją kontynuować.

Matura z przedmiotów zawodowych od 2022 r. będzie uwzględniana przy rekrutacji na studia wyższe. To już uwzględniliśmy, pani poseł. Cieszymy się, że pani podobnie na to patrzy.

My też uważamy, że szkoły polskie za granicą odgrywają ogromną rolę. Pani się tym zajmuje od wielu lat. Tak jak pani wie, państwo polskie ma decydujący wpływ na te polskie szkoły, gdzie utrzymujemy nauczycieli funkcjonujących przy ambasadach. Staramy się pomagać w jak największym stopniu także szkołom społecznym. Jak dotąd Senat w decydującym stopniu i finansowo, i pod względem kompetencji się tym zajmował. Z tego, co pamiętam, to on zlecił chyba pięć podręczników do nauki języka polskiego. Natomiast zgadzam się, że także i ministerstwo powinno próbować przejąć część tych zadań, ale mamy na razie za mało środków. Przy pracach nad budżetem będę występował o zwiększenie środków na Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG).

Nie wiem, czy mi się uda. Jeżeli tak, to będę starał się poszerzyć zakres działań, które są w gestii ministerstwa, ale na pewno współpraca tutaj jest potrzebna. Te szkoły powinny funkcjonować i mieć wsparcie polskiego państwa. Tu się z panią całkowicie zgadzam.

Moim zdaniem, wychowanie patriotyczne nie wyklucza, że tak powiem, wychowania do życia w społeczeństwie. Może nie wspominałem o tym w pierwszej części swojej wypowiedzi, ale to jest także ogromna część zadań. Tutaj realizowane ono jest praktycznie niemal na każdym przedmiocie, ale temu jest poświęcony także program profilaktyczno-wychowawczy, co roku uchwalany przez poszczególne szkoły, gdzie nauczyciele przykładają ogromną wagę do wychowania, a także zapobiegania działaniom agresywnym. Zgadzam się z panią, że nie da się przy każdym uczniu postawić policjanta i umowa z Policją nie temu ma służyć.

Szkoły ćwiczeń. Tak, zgadzam się – pozytywna rola. Staramy się, aby było ich jak najwięcej i aby były jak najwyższej jakości. Część z nich już chyba współpracuje z uniwersytetami czy uczelniami, ale na razie mamy kłopot ze zgłaszaniem się szkół, które mia-

łyby zostać szkołami ćwiczeń. Będziemy próbowali to rozszerzać, ale idzie to, niestety, opornie. Chciałbym, żeby było ich dużo więcej. Zgadzam się z panią, że jednak bardzo pozytywną rolę odegrały.

Pracownie. Tak, chcemy, żeby tych pracowników było jak najwięcej. Będziemy się starali. Mam nadzieję, że fundusz modernizacyjny m.in. temu będzie służył, ale szczegółów jeszcze nie znamy, więc dzisiaj nie jestem w stanie odpowiedzieć na pani pytania.

Będziemy kontynuowali bezpłatne podręczniki. Może kiedyś w przyszłości uda się także to rozszerzyć na szkoły średnie.

Będziemy dążyli do tego, aby wynagrodzenia były wyższe.

Likwidacja Karty Nauczyciela. Mówiłem już o tym, że – moim zdaniem – jakaś ustawa regulująca pragmatykę zawodową nauczyciela powinna funkcjonować. Nie mam zamiaru takiej ustawy likwidować. Czy ona będzie nazywała się Kartą Nauczyciela, czy jakoś inaczej, to jest kwestia oddzielna.

Rozumiem, że pan ma inne doświadczenia i inne spojrzenie. Mielśmy okazję kilkakrotnie na ten temat już wymieniać poglądy. Nie chcę doprowadzić do tego, aby większość szkół w Polsce była szkołami prywatnymi. One mają prawo funkcjonować i funkcjonują. Państwo je także dofinansowuje, przekazuje sporą część środków. Tutaj raczej poważniejszych zmian nie przewidujemy.

Nie ma w tej chwili usztywnienia programów. Są tylko podstawy programowe, które mówią mniej więcej, jaki zakres materiału oraz umiejętności uczeń powinien posiadać. Natomiast na podstawie jakich programów i metod pracy nauczyciel to osiągnie, to jest pełna dowolność i my tego nie ograniczamy. Szkoły także pod tym względem między sobą konkurują.

Zgadzam się z panem, że część szkoleń pedagogicznych, niestety, jest na różnym poziomie, tak samo jak wiele studiów i studiów podyplomowych. Temu służyła m.in. zmiana w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, mówiąca o standardach kształcenia nauczycieli, które obowiązują od tego roku akademickiego, gdzie bardzo mocno podnosimy wymagania wobec studentów pedagogiki wczesnoszkolnej oraz pedagogiki specjalnej. Stopniowo będziemy starali się to rozszerzyć także na studentów innych kierunków związanych z innymi przedmiotami. Przy szkolnictwie zawodowym była pewna specyfika i ogromny niedobór nauczycieli. Tam musieliśmy zastosować specjalne rozwiązania. Natomiast nie dam się namówić na to, żeby powiedzieć dzisiaj, że każdy bez żadnego przygotowania i kwalifikacji może zacząć uczyć w szkole. Musieliśmy ustalić jakieś minimalne wymaganie. Wydaje się najbardziej logiczne, że ten, kto chce uczyć w szkole, jednak jakieś przygotowanie pedagogiczne powinien mieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo goście, macie głos. Zgłosiła się już pani Alina Kozińska-Bałdyga w pierwszej kolejności, zaraz po niej pani Halina Polaska. Widzę, że pan Baszczyński się zgłasza, tak?

Dziękuję.

To bardzo proszę, pani Alina Kozińska... dobrze, widzę.

Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo, Federacja Inicjatyw Oświatowych.

Najpierw może zacznę od podziękowań dla pani posłanki Agnieszki Dziemianowicz-Bąk za wywołanie w ogóle tematu małych szkół wiejskich, które według pani słownictwa są przekazywane. My mówimy, że już od dwudziestu lat je ratujemy. Udało się uratować kilkaset szkół dzięki oddolnej aktywności rodziców i naprawić błąd MEN, które dwadzieścia lat temu nie było wystarczająco otwarte na zrozumienie specyfiki szkół wiejskich i pięć tysięcy szkół zostało zlikwidowanych. Blisko tysiąc szkół, bo ponad osiemset, zostało uratowanych. Niestety, w tej chwili znaczna część z nich została zamknięta. W tym roku, najstarsza szkoła, w Kunkowej, z dwójką dzieci zawiesiła swoje działanie. Natomiast myślę, że to, co jest bardzo trudne i...

Teraz chciałam przejść do rozmowy z panem ministrem i do polityki edukacyjnej MEN, może najpierw wobec organizacji pozarządowych.

Ruch społeczny dwadzieścia lat temu doprowadził do wpisania do ustawy o systemie oświaty po raz pierwszy w polskim prawodawstwie terminu „organizacje pozarządowe”. Bardzo chcielibyśmy, żeby ten termin nie tylko był wpisany, ale żeby był obecny w polityce edukacyjnej MEN również teraz, czy może właśnie przede wszystkim teraz. Bardzo proszę pana ministra o zwrócenie na to uwagi, dlatego że na te wszystkie słowa, które tutaj padły, np. o innowacjach, mogę odpowiedzieć tak, że w ramach organizacji pozarządowych wypracowaliśmy szereg innowacji. Akurat moja federacja ma projekt za 19 mln zł, który stoi na półce i staramy się w różne miejsca go wprowadzać, ale to, co było obiecowane wtedy, kiedy ten projekt był realizowany z pieniędzy europejskich, nie jest dalej kontynuowane. To są innowacje pedagogiczne na najwyższym światowym poziomie, różnego typu innowacje związane z organizacją systemu oświaty wiejskiej, jak praca w grupach różnowiekowych, praca metodą projektu a 70% podstawy programu klas I–VI zostało wsadzone w metodę projektu. To udostępniamy wszystkim zainteresowanym, jest to na naszej stronie.

Chodzi również o program Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji (LOWE). Jak słyszę o tym programie to myślę, ilu prezesów naszych stowarzyszeń rozwoju wsi dzięki temu, że stało się prezesami, zrobiło maturę, bo mówili, że nie wypada, żeby prezes stowarzyszenia wiejskiego nie miał matury.

Moja obecna prezeska to też jest kobieta rolniczka, która bardzo się rozwinęła i teraz jest traktowana jako ekspertka. To jej opinie o teraz wprowadzonym systemie finansowania oświaty czytają państwo w MEN. To ona w tej chwili mówi, jak to jest możliwe, że MEN, wprowadzając wagę P2 tylko dla szkół publicznych, krzywdzi te małe, wiejskie, uratowane szkoły – dostają one 598 zł mniej rocznie? Dla takiej szkoły, która ma 50 uczniów, to jest 30 tys. zł. To jest tyle, ile kosztuje węgiel w takiej małej, prowadzonej na wsi, uratowanej szkole. Kwestie finansowania szkół prowadzonych przez inne organy są bardzo ważne.

Później jest kolejna kwestia dotycząca nazewnictwa. Nie mówimy o szkołach prywatnych, mówmy o szkołach społecznych. To jest różnica, czy szkoła jest zakładana dla biznesu, czy dla ratowania najpierw szkoły a później – całej wsi. Możemy państwu udostępnić badania, choćby hiszpańskie, o tym, co się dzieje ze wsią, gdy szkoła jest likwidowana, a jednocześnie historię przedwojennych szkół budowanych w czynie społecznym, które były społecznymi szkołami. Myślę, że pogłębienie wiedzy o tym jest bardzo potrzebne.

Jeszcze jedna kwestia, o której myślę, że nas wszystkich tutaj zjednoczy. Nie padła właściwie w tej pierwszej wypowiedzi dotyczącej polityki edukacyjnej ministerstwa jakaś kwestia rozwiązywania czy rozwoju edukacji przedszkolnej. Pamiętam, jak w 2005 r. ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich (SPO RZL) zakładaliśmy pierwsze innowacyjne, alternatywne formy edukacji przedszkolnej we wsiach popegeerowskich. Mogę o tym państwu bardzo długo opowiadać. Kiedy się okazało, że nawet ludzie ze wsi popegeerowskich takie stowarzyszenie mogą założyć, to stowarzyszenie do tej pory funkcjonuje. Stamtąd wyszła idea, żebyśmy w tej chwili dążyli do upowszechnienia edukacji przedszkolnej.

Ciągle jesteśmy w ogniu w Europie, jeśli idzie o edukację przedszkolną – 50% dzieci wiejskich nie korzysta z edukacji przedszkolnej. Dlaczego? Nie ma subwencji oświatowej. Proszę państwa, sposób finansowania edukacji przedszkolnej, brak subwencji oświatowej na edukację przedszkolną trzy-, cztery i pięciolatków, to w budżecie państwa... nie wiem, nie jestem specjalistką od tego, ale szacowałam to na jakieś 3 mld zł. Natomiast dotacja w wysokości 1,4 tys. zł – nie miesięcznie, tylko rocznie – to jest symboliczne finansowanie edukacji przedszkolnej z budżetu państwa.

W każdym razie na koniec chciałam powiedzieć o tym, że w ramach współpracy z samorządami zostaliśmy zaproszeni... organizacje pozarządowe zostały zaproszone przez korporacje samorządowe do tego, żebyśmy współtworzyli program „Polska edukacja 2020–2035”. W tym programie mamy już szereg punktów wypisanych. Jeden z nich, pierwszy to jest subwencja oświatowa na edukację przedszkolną. Kolejny punkt to jest

fundusz inicjatyw edukacyjnych, zresztą ta nazwa pojawiła się po raz pierwszy w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju pana premiera Morawieckiego. Następnie została wpisana do strategii Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W tej chwili w ramach współpracy z samorządami przystępujemy do tworzenia tego funduszu właśnie dla wsparcia szkół prowadzonych przez inne organy, bo jest bardzo istotne, żeby te wiejskie inicjatywy zostały uznane, docenione.

To już nie jest tylko kwestia pieniędzy, to jest kwestia podejścia do obywateli, którzy mieli odwagę zorganizować się i w sposób endogeny – chciałam naukowo to nazwać – zacząć rozwijać swoją małą wieś, swoją małą ojczyznę. Jest niezwykle istotne, żebyśmy współpracowali. Tak, pani minister, żebyśmy współpracowali, żeby te inicjatywy oddolne napotkały na przychylne przyjęcie przez rząd. Tego rządu, który jest teraz i każdego innego. Od dwudziestu lat o to prosimy, my 18 stycznia będziemy obchodzili dwudziestą rocznicę rejestracji federacji.

Jeśli mówimy jeszcze o wynagrodzeniach, w naszych wiejskich stowarzyszeniach w tej chwili następują obniżki wynagrodzeń nauczycieli. Ludzie umieją liczyć. Nauczyciele wiedzą, że muszą sami sobie obniżyć wynagrodzenie, żeby budżet się spał. Budżet w oświacie się nie spina. Nie spina się samorządom, nie spina się w różnych miejscach, ale – przede wszystkim – nie spina się w tych małych, wiejskich szkołach uratowanych przez mieszkańców wsi.

Bardzo prosimy, żebyśmy w tym temacie się porozumieli. Z każdym premierem, z każdym ministrem jesteśmy gotowi współpracować, żeby ratować małe, wiejskie szkoły.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Pani Halina Polaska, bardzo proszę.

Doradca Polskiej Izby Budownictwa Halina Polaska:

Dobry wieczór państwu.

Przepraszam, ponieważ jest to mój debiut w tak zaszczytnym gronie. Reprezentuję Polską Izbę Budownictwa, ale jestem również członkiem zespołu z projektu „Nasz Uczeń, Nasz Pracownik”, gdzie dzięki ministerstwu mogliśmy w ciągu roku opracować i przygotować podstawy praktycznej nauki zawodu w branży budowlanej.

Bardzo dziękujemy.

Wierzmy głęboko, że ministerstwo jest w stanie nam pomóc, dlatego że również byłam w zespole osób, które prosiły o dostrzeżenie problemu technika budownictwa. Praktycznie miesiąc zajęło, że państwo pomogli nam zorganizować w tak krótkim czasie przed rekrutacją i uruchomić technika budownictwa w systemie, który sprawdza się i sprawdzi się, w tym systemie pięcioletnim.

Jest jeszcze jedna prośba. Mówimy wszyscy o zmianach klimatycznych. Czy jest jakaś szansa, żeby uruchomić kierunek kształcenia pod nazwą technik budownictwa energooszczędnego? Bardzo o to prosimy, dlatego że to jest jakby najbardziej na czasie, bo jest zaplecze.

W Małopolsce, bo akurat reprezentuję Małopolskę, korzystamy szeroko z tzw. centrów kształcenia zawodowego, czyli programu unijnego, który dofinansowuje programy. Mam nadzieję, że ten system wspierania szkolnictwa będzie dalej realizowany, bo bez Małopolskiej Chmury Edukacyjnej i bez programu „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce” nie wyobrażamy sobie przygotowania takiego pakietu materiałów szkoleniowych, zwłaszcza dla nauczycieli.

W nowym systemie, który się pojawił, nauczyciel w szkolnictwie zawodowym, proszę państwa, raz na trzy lata będzie bowiem musiał uzupełniać swoje praktyczne doświadczenie podczas 40 godzin realizowanych podczas praktyki. I zastanawiamy się wszyscy, jak to się powinno odbywać, czy w nowym systemie tzw. staży, które będą wynikały z podstawy programowej, bo technikum pięcioletnie będzie miało duży kontakt z pracodawcami. Będą dwie praktyki szkolne, jeden staż, który będzie z podstawy programowej i z projektów unijnych, jeżeli będą dalej staże w wysokości 150 godzin przekra-

czające podstawę programową. Jeśli chodzi o merytoryczne i praktyczne przygotowanie uczniów, powinno być nie najgorzej.

Mam tutaj do podniesienia jedną kwestię, która być może wynika z tego, że w tym roku pojawił się podwójny rocznik. Proszę państwa, w szkołach, które kończyli uczniowie klasy VIII, pojawiły się podwójne roczniki. To był efekt poprzednich reform, gdzie poszły do szkoły dzieci sześciolatnie. Zdarzyło się po raz pierwszy, że w szkołach branżowych miały się pojawić dzieci poniżej 15. roku życia. Żeby mogły wejść do zakładu pracy, żeby mogły wejść na teren centrum kształcenia zawodowego, wymagało to uruchomienia systemu wsparcia poradni psychologicznych, bo nie ma przewidzianego w systemie uczestnictwa tak małych dzieci podczas zajęć praktycznych i wykonywania praktycznej nauki zawodu. To było również prawdopodobnie przyczyną, że rodzice się zastanawiali, bo po raz pierwszy zdarzyło się, że był duży nabór do techników pięcioletnich, techników czteroletnich i szkoły branżowej na podbudowie szkoły gimnazjalnej, ale najprawdopodobniej w innych miastach było podobnie jak w Krakowie, że praktycznie nie utworzyły się szkoły branżowe na podbudowie szkoły podstawowej.

Teraz tak: statystyki pięknie mówią, przywożłam specjalnie taki rocznik wydany w Krakowie, gdzie jest informacja, że mamy, proszę państwa, 39 liceów ogólnokształcących, 22 technika i 20 szkół branżowych. Jednak popatrzmy na stronę z liczbą młodzieży. Licea uruchomiły czternaście oddziałów pierwszych, technika uruchomiły sześć oddziałów pierwszych a szkoła branżowa najczęściej w całości ma 90 uczniów na trzy lata.

Tak się zastanawiam, panie ministrze, przepraszam za śmiałość, ale czy jest jakaś szansa, żeby potraktować właśnie szkoły branżowe jako te szkoły małe. Dlaczego? Dlatego, że nie można było uruchomić oddziałów, ponieważ nie było odpowiedniej liczby uczniów.

Zgodnie ze standardem 28 osób, które powinny być, żebyśmy mogli uruchomić kierunek kształcenia, w tym momencie się nie sprawdziło, ale tylko na miesiąc wrzesień, dlatego że w tej chwili pojawiła się bardzo duża grupa uczniów z liceów i techników, która zawahała się w systemie edukacyjnym – to, co zechciał powiedzieć tutaj pan poseł. Pojawili się uczniowie, którzy ze względu na swoje predyspozycje zdrowotne, umiejętności i specjalne potrzeby edukacyjne nie dadzą sobie rady w technikum i w liceum. Gdzie oni mają pójść? Jest obowiązek szkolny. Jest duża kara wynikająca z subwencji, bo System Informacji Oświatowej (SIO) rozlicza w systemie miesięcznym, o czym teraz już wiemy. Rodzice będą uczniów trzymali w szkołach do końca roku szkolnego. W przyszłym roku pójda do I klasy szkoły branżowej. Będą to uczniowie, którzy mogą chodzić do szkoły w kratkę, więc obniży się frekwencja i będzie problem, bo oni i tak nie są w stanie opanować poziomu liceum i szkół technikalnych. To jest taki temat, który pewnie gdzieś się pojawi, bo wiem, że są robione rozpoznania dotyczące jakby zakończenia półroczna, dlatego że w tej chwili te wyniki do państwa spłyną.

Osobiście bardzo się cieszę, że tak duży nacisk położony jest na specjalne potrzeby edukacyjne. Będę prowadziła sprawozdanie dotyczące edukacji włączającej. Zastanawiam się tylko nad jedną sytuacją. Czy cały pakiet szkoleniowy skierowany do nauczycieli, który się pojawi, będzie powodował, że nauczyciel w podstawie swojego pensum będzie dodatkowo realizował specjalne potrzeby edukacyjne uczniów? Czy przełoży się to na dodatkowe zatrudnienie specjalistów? Czy będzie to (jak jest w systemie szkół angielskich) ktoś, kto pomaga, nauczyciel wspomagający? Upadły bowiem gimnazja i upadła instytucja nauczyciela wspierającego. Oni nie przeszli za tymi małymi uczniami, a być może, gdyby się udało uruchomić... W Krakowie się zastanawiamy, czy nie da się skorzystać z zasobów osób 50+, czyli osób będących na emeryturach, żeby mogły wesprzeć system oświaty, a – być może – powiązać te programy, które są, bo te małe dzieci na pewno potrzebują dostrzeżenia.

Bardzo dziękuję, że będą dostrzeżone i realizowane te specjalne potrzeby edukacyjne. Jeszcze tylko jedna uwaga i pytanie.

Bardzo często mówimy o pensum nauczyciela, ale w oświacie, proszę państwa, pracują trzy typy nauczycieli. Jedni to są nauczyciele „tablicowi”, którzy mają 18 godzin. Cała grupa nauczycieli pracuje w bibliotekach i w świetlicach. Są też osoby, które pracują w bursach i w internatach. O ile pensum nauczyciela w wymiarze 18 godzin może budzić

pewne emocje, to 30 godzin zegarowych, którymi jest pensum wychowawcy bursy czy zakładu, to jest naprawę pewnego rodzaju wysilek. Jeżeli mówiliśmy tutaj o specjalistach, to proszę państwa, specjalista, pedagog szkolny, psycholog dwa lata temu miał jeszcze 25 godzin zegarowych, teraz jest osobą, która ma 22 godziny zegarowe. Prawdopodobnie będzie funkcjonował w systemie oświaty jako specjalista najmniej płatny, bo się godziny dzieli w zależności od pensum.

Pewnie będziemy czekali na sprawy budżetowe, ale to jakby nie mój poziom, państwo będą ten temat rozważali. Gdyby można było zwrócić uwagę na szkoły branżowe i na możliwość uruchomienia nowych kierunków kształcenia, bardzo będę wdzięczna.

Raz jeszcze dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękujemy.

Pan Krzysztof Baszczyński... tylko chciałabym uporządkować, kto jeszcze się zgłasza.

Pan Marek Wójcik się zgłasza, czy ktoś jeszcze?

Może pan powiedzieć nam, jak się nazywa?

Dziękuję.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, Wysoka Komisjo, nauczyciele czekali na tę rozmowę z Ministrem Edukacji Narodowej, na to posiedzenie Komisji, bowiem są dwie sprawy, o których trzeba na pewno powiedzieć.

Z jednej strony jest ogromne rozgoryczenie moich koleżanek i kolegów spowodowane planowanym wzrostem wynagrodzeń. Myślę, że jutro na posiedzeniu Komisji związanym z budżetem ten temat rozwinę.

Ale jest i drugi, jakże istotny wątek związany z niepokojem, który wywołała pani przewodnicząca sejmowej komisji, udzielając wywiadu w grudniu i m.in. mówiąc, że nauczyciele powinni zrozumieć, że ta ustawa – myślę o Karcie – wcale im nie służy, nie warto umierać za Kartę, ale również...

Słucham?

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Nie ma pani przewodniczącej.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Ale to sobie zapewne odtworzy albo przeczyta.

Z drugiej strony niepokój wywołał pan minister. Co prawda, dzisiaj wyrażał opinię, że nie za bardzo rozumie to, co było zamieszczone w „Gazecie Prawnej” z 7 stycznia. Ten niepokój związany jest z tym, iż to właśnie pan powiedział w tym wywiadzie, iż pragmatyka zawodowa to jedna z tych kwestii, które nie zostały jeszcze naprawione. Byłem przekonany (co mówię bardzo uczciwie i szczerze), że dzisiaj pan wyjaśni nieco szerzej a nie tylko wymieni sprawy, które będą zmieniane w pragmatyce zawodowej, co pan miał na myśli pod słowem „naprawa”. Obawiamy się tego wszystkiego, co z „naprawą” jest związane, bo jakoś tak się zdarza, że do tego, co jedni nazywają reformą, mamy zupełnie inny stosunek. Chcielibyśmy się dowiedzieć dzisiaj, co pan rozumie pod zmianą dotyczącą oceny pracy nauczyciela? Co pan rozumie pod pojęciem zmiany czasu pracy nauczyciela?

Co prawda, pan poseł Artur Dziambor, który powiedział swoje i wyszedł, jak rozumiem, wpisuje się w pewien punkt widzenia związany z Kartą Nauczyciela. Szkoda tylko, że jako nauczyciel mówi tego typu rzeczy, mówiąc, że nauczyciele pracują za mało. To znaczy, że ile mają jeszcze pracować? Panie pośle nieobecny Dziambor, chcę powiedzieć, że badania pokazały, iż nauczyciel pracuje 46 godzin. Rozumiem, że pan chciałby to rozszerzyć, ale to jest... myślę, że dyskusja na ten temat będzie w zupełnie innym miejscu, bo pana posła Dziambora nie ma.

Natomiast, panie ministrze, chcemy wiedzieć, co pan rozumie pod „zmianą systemu wynagrodzenia”? Chcę poinformować państwa posłów, że wkrótce po zebraniu ustawo-

wej liczby podpisów złożymy inicjatywę ustawodawczą związaną z wynagrodzeniami. Pan poseł Dziambor powiedział, że Karta przeszkadza dobrze zarabiać. Na pewno system stworzony przez ministra Handkego rzeczywiście zaciemnia ten obraz, stąd proponujemy inny system wynagradzania, związany ze średnią w gospodarce. Chcę wierzyć w to, że parlament się pochyli nad tym projektem, który złożymy.

W każdym bądź razie, czy rozwiął pan wątpliwości albo niepokoje (może tak powiem) nauczycieli? Powiem, że nie, dlatego że informacja, którą pan przekazał czy zapewnienie, że pragmatyka się ostatecznie, może z jednej strony uspokajać, ale nauczyciele chcieliby na początku wiedzieć, w którym to pójdzie kierunku. Oczekuję od pana, że jeżeli nie dzisiaj, to wkrótce, odniesie się pan do tego, o czym pan mówił w artykule „Kartę Nauczyciela może zastąpić kodeks oświatowy”. To też nie może być tak, bo przecież z tego artykułu wynika, że to pan zapowiada, że nowa pragmatyka będzie gotowa w połowie roku. To znaczy, że ta połowa roku będzie przypadająca w lipcu czy w czerwcu... dobrze, w lipcu. A my cały czas nie wiemy, co się kryje pod tym, co pan zapowiada.

Oczywiście, jeżeli nałożę na to pomysł wzrostu wynagrodzeń bez pieniędzy, czyli 100 mln zł na wzrost wynagrodzeń, który kosztuje prawie 800 mln zł, jak i to wyjaśnienie, skąd się bierze nowa kwota bazowa... Bardzo dobrze, że będzie ten wzrost wynagrodzeń finansowała zmiana kwoty bazowej, bo powiedzmy sobie szczerze, że został popsuty system w ubiegłym roku. Tak, ale tam jest napisane wprost. Pan, co prawda, dzisiaj to wyjaśnia, ale cały czas tego nie rozumiem. Może prosiłbym o szersze wyjaśnienie, co oznacza różnica między tym, co wykazuje informacja oświatowa a stanem zatrudnienia na dzień 1 września 2020 r., pan to tak ładnie wyliczył. Czy to rzeczywiście da oszczędności w granicach 700 mln zł? Proszę powiedzieć, jak pan to liczył?

Pojawia się jeszcze kolejna wątpliwość czy kolejna rzecz, na którą czekają nauczyciele. Ten temat wywołał prezes Jarosław Kaczyński. Mówię o art. 88, o sprawach związanych z emeryturami. Czy ten temat zostanie rozstrzygnięty w postaci zapisów ustawowych? Czy była to tylko informacja rzucona? Nauczyciele się pytają, czy coś z tego będzie, czy nie. Chcielibyśmy na ten temat rozmawiać i to nie tylko na posiedzeniach zespołu, ale też, jak rozumiem, rozmawiać w parlamencie z posłami sejmowej komisji.

Słuchając pani poseł z Lewicy, która złożyła interpelację – nie wiem, czy to dobrze zrozumiałem. Pan minister odpowiedział, że zespół pracuje – nie, zespół jeszcze nie pracuje, zespół jeszcze nie rozpoczął swojej pracy. W związku z tym, jeżeli już, to bądźmy precyzyjni w odpowiedzi. Czekamy. Podobno spotkanie będzie 29 stycznia. Tam będziemy rozmawiać o dyscyplinarkach.

Panie ministrze, nie wierzę w to, że pan dzisiaj udzieli konkretnej odpowiedzi, co pan miał na myśli, mówiąc o czasie, o awansie, o ocenie, bo przeżywalismy już nowy awans i nową ocenę za pani minister Zalewskiej. Najpierw nas państwo do tego przekonywali a potem, po kilku miesiącach, to wszystko było zmieniane, bo okazało się, że postavili państwo pewne sprawy z nóg na głowie. Oczekujemy od pana, aby pan rozszyfrował to, co pan nazywa, bo rzecz nie w nazwie. Rzecz w prawie, które nauczyciele powinni mieć.

Mimo, że pan poseł Artur Dziambor jest nieobecny, to proponowałbym, ponieważ był nauczycielem, aby przeczytał Kartę, jakże ta Karta jest istotna dla dziecka, mimo że rozwiązuje czy rozstrzyga sprawy związane z prawem i obowiązkiem nauczyciela. Oczywiście, można iść na rozwiązania tzw. wolnej amerykanki, ale – czy o taki system nam chodzi, o takie kształcenie naszych dzieci? Dzisiaj konstytucja pozwala na to, że są różne organy prowadzące dla szkół. Dokąd społeczeństwo będzie osiągało takie a nie inne dochody, to rozumiem, że również i pan poseł powinien być zwolennikiem oświaty publicznej prowadzonej przez samorządy czy przez niektóre...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący.

Mam taką prośbę, panie przewodniczący, bo nie chciałabym, żeby Komisja kiedykolwiek musiała wprowadzać jakieś limity czasowe wypowiedzi ze względu na nieskończone obrady, więc odwołuję się po prostu do samokontroli, żebyśmy rzeczywiście już zmierzali do końca tego spotkania, jeśli mogę prosić.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Pani przewodnicząca, zmierzam do końca.

Natomiast ponawiam prośbę, aby pan minister rozszyfrował to, co zakomunikował czy o czym powiedział w artykule z 7 stycznia, bo dla nas, nauczycieli, jest to groźne. Kolejna rzecz, jak to pan nazwał, która będzie naprawiana. Tym razem dotknie ona pracowników oświaty, nauczycieli.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan Marek Wójcik.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, państwo ministrowie, szanowni państwo, postaram się w ogromnym skrócie. Zresztą zaskoczę państwa być może, bo skoro wielokrotnie rozmawiamy o pewnych kwestiach i ta forma dyskusji, taka argumentacja nie skutkuje, w związku z tym dzisiaj postaram się nieco inaczej.

Chcę jednak pani przewodniczącej bardzo podziękować za to nasze dzisiejsze spotkanie a panu ministrowi i pana współpracownikom – za obecność. Pani przewodniczącej dziękuję za to, że jest temat, a po drugie za to, że jesteśmy tutaj, że rozmawiamy i, że pani nam pozwala mówić. Niestety, nie jest to teraz codzienna praktyka w parlamencie, w związku z czym pozwalam sobie za to podziękować.

Droży państwo, natomiast jest tak, że jest pytanie podstawowe: dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze? Mam wrażenie, jakbyśmy żyli w różnych światach. Kiedyś Kazimierz Górski powiedział, że jeżeli szczęście się powtarza to już nie jest szczęście. Takie wrażenie, że żyjemy w kraju szczęśliwości i wszystko się udaje, moim zdaniem, jest nieuzasadnione. W związku z tym teraz cztery fakty a potem pięć pytań – i nic więcej.

Po pierwsze, jeżeli chodzi o Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) oraz Komisję Europejską, od początku tego wieku wydatki publiczne na edukację w Polsce są zawsze o 0,2% PKB (a nawet był taki rok, że były o 0,7% PKB) mniejsze niż średnia europejska.

Po drugie, jako samorządy wiemy, jakie jest nasze miejsce. W 2004 r., jak weszła w życie nowa ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, skala wydatków samorządowych na edukację i wychowanie była o 33% większa niż subwencja, dzisiaj jest to ponad 60% czyli dwukrotnie więcej. To tyle.

Trzecia informacja finansowa jest taka, że w Polsce wzrastają wydatki prywatne na edukację i wychowanie. Dawno przekroczyły już 0,5% PKB. Warto o tym mówić, bo to jest już kilkanaście milionów złotych.

Ostatnia kwestia dotycząca finansów otóż jest taka, że chciałbym... tu zwracam się do pana ministra i do pana współpracowników, dlatego że uporczywie powtarzają państwo jak mantrę, że samorządy mają fantastyczną sytuację finansową i są beneficjentami wzrostu gospodarczego. W związku z tym przytoczę prostą argumentację z budżetu państwa na rok 2020. Pięć najwyższych dochodów budżetu państwa to, po pierwsze, podatek od towarów i usług (VAT) – 45,1%, z którego samorządy nie mają nic, zero; dalej akcyza – 17,2%, z której samorządy nie mają nic; trzecia pozycja to podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT) – 15,3% dochodów, z którego samorządy mają 50,01%; podatek dochodowy od osób prawnych (CIT) – 9,6% dochodów budżetu państwa, z czego samorządy mają 22,86%; na piątym miejscu są dochody państwowych jednostek budżetowych, z których z oczywistych powodów samorządy nie mają nic.

Chciałbym, żeby państwo mieli jasność w sprawie, jak to wygląda.

Teraz pięć pytań do pana ministra. Będę panu niezwykle wdzięczny, jak zechce pan dzisiaj na nie odpowiedzieć, to nie będą skomplikowane pytania.

Po pierwsze: kiedy zakończą się prace nad nowym systemem finansowania edukacji w Polsce?

Pytanie drugie: czy zechce pan doprowadzić do tego, aby ogólnopolskie organizacje samorządowe miały dostęp do Systemu Informacji Oświatowej (SIO), abyśmy mogli policzyć, ilu naprawde mamy w Polsce nauczycieli?

Śmiem twierdzić, że nikt tego dokładnie nie wie. Jeżeli się mylę to proszę mnie poprawić. Jak pan uważa, panie ministrze, kiedy uda się Polsce osiągnąć taki poziom nakładów publicznych na edukację, jaki jest średnią w Unii Europejskiej czy w krajach OECD? Kiedy mniej więcej uda się nam do tego poziomu dotrzeć?

Czy zechce się pan spotkać na roboczo (powtarzam, że na roboczo) z ogólnopolskimi organizacjami samorządowymi, usiąść i porozmawiać o tym, jaka jest prawda o finansach na edukację? Mówimy o liczbach a ciągle mam wrażenie, że okopaliśmy się na swoich pozycjach, więc porozmawiajmy. Wyrażamy pełną wolę. Usiądźmy i rozmawiajmy, żebyśmy mogli niektóre rzeczy zamknąć i mówić o tym, że jest tak a nie inaczej.

Ostatnia sprawa, o której tu mowy jeszcze nie było, świadomie zadam jeszcze jedno pytanie.

Panie ministrze, czy nie uważa pan, że czas najwyższy, abyśmy opracowali w Polsce długookresową strategię działania systemu edukacji, żebyśmy wiedzieli, dokąd zmierzamy? Dzisiaj długookresowa to jest dziesięć lat i okolice. Czy nie uważa pan, że powinniśmy mieć taką strategię, żeby wiedzieć, co robić, jak do niej zmierzać? Jeżeli uważa pan, że tak, to jak pan sądzi, kiedy można rozpocząć prace nad taką strategią? Jednostki samorządu terytorialnego z całą pewnością włączą się w prace nad taką strategią. Wydaje się, że ona jest potrzebna.

To pięć pytań... będę niezwykle panu wdzięczny. Wiem, że pan jest precyzyjny. W związku z tym mam nadzieję, że pan odpowie na te pytania jeszcze dzisiaj.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Panie ministrze, jeszcze dwie osoby zgłosiły się do zadania pytań.

Bardzo proszę, pan Grzegorz Kubalski... tak, dobrze mówię?

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich Grzegorz Kubalski:

Grzegorz Kubalski, Związek Powiatów Polskich.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, reprezentuję tutaj powiatowy poziom samorządu terytorialnego.

Co do pewnych pryncypiów, myślę, że jesteśmy zgodni. Zgadza się z panem ministrem co do tego, że jeżeli chodzi o kwestię oświaty to, po pierwsze jest to nasza wspólna sprawa, po drugie, bierzemy wspólnie odpowiedzialność za oświatę, a po trzecie, wspólnie finansujemy wydatki, które są w oświacie konieczne do poniesienia.

Kłopot polega na tym, że jeżeli te pryncypia zaczynamy przekładać na szczegółowe rozwiązania to spotykamy się z powtarzaniem pewnych kwestii, które niekoniecznie są prawdziwe zarówno w odniesieniu do ogółu samorządu terytorialnego, jak i w szczególności do powiatów, które są w sytuacji szczególnej ze względu na konstrukcję systemu dochodów własnych. Z jednej strony słyszymy, że samorządy powinny pamiętać, że oświata jest ich zadaniem własnym – tak, my o tym pamiętamy. Tylko w takim razie oczekivalibyśmy również od ministerstwa, że ministerstwo też będzie o tym pamiętało i nie będzie ręcznie wprowadzało rozwiązań ograniczających swobodę działania jednostek samorządu terytorialnego. Jeżeli pojawiają się interwencje ze strony administracji rządowej – chociażby interwencje ze strony kuratorów oświaty, którzy *de facto* zastępują jednostki samorządu terytorialnego w ukształtowaniu sieci szkolnej – to tu już jest nie tak prosto powiedzieć, że mamy do czynienia z typowym zadaniem własnym.

Kolejna kwestia. Zgadza się, że zawsze było tak, że oświata była finansowana hybrydowo, zarówno z części oświatowej subwencji ogólnej, jak i z dochodów własnych. Co do zasady nie podważamy tego, że określona część dochodów własnych na wydatki oświatowe musi być przeznaczona. Kłopot polega na tym, że w ostatnich trzech latach mamy do czynienia z drastycznym wzrostem dynamiki, jeżeli chodzi o przyrost kosztów, które musimy sfinansować z dochodów własnych. Innymi słowy, jeżeli spojrzymy na udział procentowy, to coraz mniej daje państwo w postaci części oświatowej subwencji a coraz więcej jest dawane ze środków własnych jednostek samorządu.

Tutaj łatwo jest żonglować liczbami, tak jak to w szczególności zostało dzisiaj powiedziane, bo bardzo szybko została otwarta... ten argument dotyczący jednego z powiatów, konkretnie powiatu pajęczańskiego, bo wzrosła im subwencja rok do roku o 16%. Tylko kłopot polega na tym, że to jest dokładnie ten rok, w ramach którego nastąpiło zwiększenie się roczników w szkołach prowadzonych przez powiaty o jeden rocznik. Czyli jeżeli patrzymy na licea, gdzie nastąpił wzrost z trzech do czterech klas, to oznacza to, licząc proporcjonalnie, że koszty wzrosły o 33%.

W rzeczywistości, biorąc pod uwagę znacznie więcej czynników, tego typu analizę jako Związek Powiatów Polskich nie tylko przeprowadziliśmy, ale udostępniliśmy państwu jako ministerstwu. Z tej analizy wynikało, że wzrost wydatków oświatowych rok do roku, wynikający ze wszystkich czynników, wyniósł 18% w sytuacji, gdy subwencja wzrosła o 14%, co oznacza, że luka, która powstała, musi być sfinansowana z dochodów własnych jednostek powiatowych.

A z tym jest taki problem, że jeżeli mówimy o skali, powstała luka oświatowa rok do roku jest dwa razy większa niż wzrost dochodów powiatów z podatku PIT rok do roku. Całość dochodów powiatów z PIT wynosi 5 mld zł. Jeżeli mielibyśmy sfinansować z tego powstającą lukę oświatową to musielibyśmy przeznaczyć około 40% wszystkich dochodów z PIT tylko i wyłącznie na ten cel. Powiaty nie są w stanie tego zrobić, bo w momencie, gdy był rok 1998, zostały bardzo ostrożnie wyposażone w majątek, a w momencie, gdy powstawała ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, nie zostały również odpowiednio wzmocnione. Dlatego też była przyjęta zasada mówiąca o tym, że na poziomie powiatowym część oświatowa subwencji ogólnej co do zasady pokrywa bieżące wydatki oświatowe, bo nie ma z czego do nich dokładać. Na ten moment w perspektywie ostatnich dwóch lat nastąpiło złamanie tej zasady, co prowadzi do daleko idących problemów w poszczególnych powiatach.

W związku z tym, pytanie do pana ministra, które pozwolę sobie zadać, jest takie: czy w roku bieżącym mamy szansę na rzetelne i uczciwe dyskusje na temat tego, jak powinien być skonstruowany system finansowania oświaty? Czy mamy szansę na to, że w tym roku nastąpi sformułowanie nowego systemu, który pozwoli sfinansować to, co w oświacie sfinansowane być musi?

Kłopot polega na tym, że jeżeli wejdą w życie podwyżki pensji nauczycieli od września tego roku, przy 750 mln zł mających charakter wirtualny przeniesienia roku do roku to, prawdopodobnie, my jako powiaty nie będziemy w stanie tego udźwignąć.

Prosimy o to, żeby ten czynnik był przez państwa wzięty pod uwagę.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Ostatnia pani, która się zgłaszała. Proszę się przedstawić, bo jeszcze nie zapamiętałam sobie, kogo pani reprezentuje i jak się nazywa, bardzo proszę.

Wiceprzewodnicząca Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych Aleksandra Sawa:

Dziękuję bardzo.

Aleksandra Sawa, Polska Rada Organizacji Młodzieżowych. Pozwolę sobie przypomnieć sobie panu ministrowi, że byłam jedną z dwóch osób, które reprezentowały młodzież – niestety, tylko dwóch – podczas obrad okrągłego stołu edukacyjnego, więc część tych rzeczy, które powiem, na pewno została już tam powiedziana, ale chciałabym do nich wrócić.

Po pierwsze, bardzo dziękuję panu posłowi Borysowi i pani Alinie Kozińskiej za głos dotyczący włączania organizacji pozarządowych w polityki edukacyjne ministerstwa. Apelowalabym o to, żeby robić to częściej i w większym zakresie, może bardziej roboczo współpracować z organizacjami pozarządowymi, dlatego że mamy praktyki i doświadczenie w bezpośredniej współpracy z młodzieżą, z których, jak uważam, można się wiele nauczyć.

Jeżeli mówimy o osiągniętych sukcesach, o innowacjach czy o praktykach, które są na poziomie światowym w polskich organizacjach pozarządowych, tutaj pani Alina podała już jeden przykład. Mogę podać kolejny. Polska Rada Organizacji Młodzieżowych wróciła półtora miesiąca temu z Tajwanu. Była na Global Youth Trends Forum na Taj-

wanie, gdzie spośród z kilkudziesięciu państw została nagrodzona pierwszym miejscem w kategorii dobrych praktyk w zakresie kreatywności w edukacji. Czyli na poziomie światowym kilkudziesięciu państw zostaliśmy nagrodzeni za to, co jesteśmy w stanie zaoferować, co sami wypracowaliśmy przez ostatnie osiem czy dziewięć lat pracy. Tym chcielibyśmy się dzielić i o tym chcielibyśmy rozmawiać, jak takie praktyki włączać do podstawy programowej.

Bardzo wiele z tych praktyk, przynajmniej w naszej organizacji, dotyczy edukacji obywatelskiej. Chciałam zapytać tutaj pana ministra, czy to, co znajduje się w programie, w podstawie programowej – myślę, że można mówić tylko o wiedzy o społeczeństwie – jest pana zdaniem wystarczające, jeżeli chodzi o przygotowanie młodych Polek i Polaków do aktywnej partycypacji w życiu publicznym, w polityce, do bycia zaangażowanym obywatelem i obywatelką?

Wypisałam sobie trzy ogólne cele kształcenia, które w tej podstawie się znajdują. Uczeń rozwija w sobie postawy obywatelskie, diagnozuje problemy społeczne i społeczno-polityczne na wszystkich poziomach i ocenia wybrane rozwiązania, diagnozuje możliwość własnego wpływu na ich rozwiązanie, rozwija umiejętności dyskusowania i przemawiania publicznego, korzysta z możliwości, jakie stwarzają obywatelom instytucje życia publicznego.

W ciągu ostatnich dwóch lat, w ramach programu współprowadzonego z MEN, osobiście przeprowadziłam warsztaty z mniej więcej trzystu pięćdziesięcioma młodymi osobami w wieku 16-18 lat. Muszę powiedzieć, że osób, które spełniałyby te kryteria i cele ogólne kształcenia, które wymieniłam, było kilkanaście, a były to już osoby na końcu swojej ścieżki edukacyjnej – kilkanaście spośród tych trzystu pięćdziesięciu osób, z którymi prowadziłam warsztaty. Te warsztaty dotyczyły właśnie tego, żeby wykształcić u młodych ludzi umiejętności i postawy do zaangażowania w życie publiczne, żeby oni rozumieli, co się dzieje w polskim parlamencie, do kogo mają się zwrócić, jeżeli widzą jakiś problem, np. na poziomie samorządowym. Te warsztaty najczęściej, już po przeprowadzaniu dwóch-trzech, zaczynały się od tego, kto ma jakie kompetencje, za co odpowiada gmina, za co odpowiada powiat. Czy to nie są rzeczy, które młodzi obywatele i obywatelski powinni wiedzieć w wieku trochę wcześniejszym niż 16-17 lat? Wiedza o społeczeństwie zaczyna się w VIII klasie. Wydaje mi się, że można by się o to pokusić, jednak jesteśmy członkami społeczeństwa i naszego kraju dużo wcześniej.

Chciałam zapytać, jak pan minister spogląda na tę sprawę. Czy to jest wystarczające? Czy coś ma szansę się zmienić w zakresie edukacji obywatelskiej?

Raz jeszcze chciałabym powtórzyć, że służymy wiedzą i dobrymi praktykami. Mamy nadzieję na to, że organizacje pozarządowe, zarówno te o charakterze eksperckim, ale też te o charakterze rzeczniczym, tak jak my reprezentujemy młodzież, będą szerzej włączane do polityki edukacyjnej ministerstwa.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, ostatnia runda odpowiedzi.

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski:

Państwo skracali pytania, więc też skrócę troszkę odpowiedzi.

Bardzo pani dziękuję za głos dotyczący szkolnictwa zawodowego, branżowego, technicznego, bardzo szeroko rozumianego. Cieszymy się, że są środowiska, które dostrzegają, że trzeba wzmocnić rolę tego szkolnictwa i, że współpraca funkcjonuje, bo pani o tym także wspomniała.

Jeśli chodzi o dodatkowe zawody – właściwy minister musi o to wystąpić, więc w tym wypadku prawdopodobnie Minister Infrastruktury bądź Minister Klimatu, nie wiem, ale on powinien o to wystąpić.

Jeśli chodzi o praktyki młodocianych, zwłaszcza tych sześcioletków, którzy rozpoczęli edukację, był to pewien problem, tak jak podpowiadają pani minister Machałek i pani dyrektor. Zmieniliśmy już przepisy, które złagodziły wymogi bezpieczeństwa przy zajęciach praktycznych, ale w niektórych przypadkach już nie dało się tego zmienić.

Trzeba będzie po prostu trochę zmienić moment, w którym młodzież będzie do niektórych części praktyk przystępowała.

Wbrew temu, co pani mówiła, jednak jest jakiś pomysł na pomoc dla uczniów niepełnosprawnych. W tej chwili rusza program pilotażowy asystenta ucznia niepełnosprawnego na ponad sześciuset asystentów. Potem będziemy to chcieli wprowadzić na znacznie szerszą skalę.

Są różnice pensum, ale też różne zadania wykonywane przez te trzy kategorie nauczycieli, o których pani wspomniała. Dyskusja na temat pensum jeszcze przed nami.

O podwyżkach, z czego finansowane, już mówiłem. Jeżeli będą potrzebne bardziej szczegółowe wyjaśnienia, przedstawimy je na piśmie. Przy okazji dyskusji nad budżetem na pewno będzie okazja, żeby o tym mówić.

Jeśli chodzi o Kartę Nauczyciela i zmiany w pragmatyce – tak jak mówiłem, w tej chwili nie jesteśmy gotowi do tego, aby mówić o szczegółach. Za kilka, kilkanaście miesięcy pokażemy całościowy projekt. Natomiast na spotkaniach zespołu trójstronnego będziemy chcieli dyskutować o możliwych rozwiązaniach, które można wprowadzić. Tak jak pan wspominał, najbliższe spotkanie zespołu jest 29 stycznia.

O przyspieszonej emeryturze na razie nie rozmawiamy w ministerstwie.

Ministerstwo Edukacji Narodowej nie podziela poglądów pana posła Dziambora i nie ma zamiaru wprowadzać jego wizji edukacji. Bardzo skrótowo mówiłem o tym także i dzisiaj.

Kiedy koniec prac nad systemem wynagradzania, systemem finansowania? W momencie, kiedy przedstawimy ten całościowy projekt, bo – moim zdaniem – sprawy pragmatyki zawodowej bardzo mocno wiążą się z systemem wynagradzania i to powinno być także powiązane z systemem finansowania oświaty.

O strategii długofalowej możemy także rozmawiać przy nowelizacji i tworzeniu dwóch ważnych dokumentów, czyli przy Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która ma być nowelizowana i przy pracach nad szczegółową częścią Zintegrowanej Strategii Umiejętności.

Zastanawiamy się nad tym, czy korporacje powinny mieć dostęp do SIO. Tak jak mówiłem wczoraj na posiedzeniu komisji senackiej, na razie takiej możliwości prawnej nie ma. Natomiast każdy samorząd ma dostęp do pełnej wiedzy na temat informacji dotyczących go bezpośrednio.

Wspominałem już o poziomie nakładów w Polsce i w UE. Ogromny wzrost nakładów na edukację w Polsce wiąże się m.in. z rozszerzeniem wychowania przedszkolnego.

To też odpowiedź na głos jednej z pań, która mówiła, że dzisiaj na terenach wiejskich około 40% dzieci uczęszcza do przedszkoli czy objęta jest opieką przedszkolną. Według naszych danych jest to prawie 80% – 79,2%, w roku szkolnym 2018/2019 na terenach miejskich było to ponad 93%.

Mówiłem o tym, że zdajemy sobie sprawę z tego, że wzrasta poziom wydatków na edukację. Różnimy się, oczywiście, w różnych danych statystycznych i różnych sposobach przeliczania i pokazywania tych wydatków. Natomiast, tak jak mówiłem, chciałbym, żeby nakłady na edukację były wyższe, ale mam też ograniczoną moc sprawczą, jeśli chodzi o wydatki z budżetu państwa. Jestem jednym z wielu ministrów, którzy ubiegają się o wzrost wydatków w swoim dziale.

Jestem także otwarty na rozmowy z korporacjami samorządowymi.

Uprawnienia kuratora do tego, aby mógł ingerować w sieć szkół, wprowadziliśmy głównie z tego powodu, że w poprzednim okresie zdarzały się patologiczne sytuacje, kiedy samorządy likwidowały wszystkie szkoły samorządowe. Musieliśmy na to jakoś zareagować, stąd taki zapis. Tak jak mówiłem, czasami kurator wyraża zgodę na likwidację czy zmianę poziomu organizacji szkół, ale musimy również pamiętać o tym, że nie możemy patrzeć na szkoły tylko i wyłącznie pod względem finansowym. To nie jest fabryka gwoździ. Szkoła ma także bardzo ważną funkcję społeczną.

Zgadzam się, że w ostatnich kilku latach mocno wzrastają nakłady na oświatę, ale wzrastają także nakłady z budżetu państwa na subwencję. To jednak dyskusja na znacznie szerszym poziomie, a nie tylko tutaj, na posiedzeniu Komisji. Tak jak mówiłem, jestem otwarty na dyskusję o systemie finansowania oświaty.

Mówiła pani o postawach obywatelskich. Chcielibyśmy, aby one były bardzo mocno rozwijane. Zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze efekty kształcenia są takie, jakich chcielibyśmy. Dzisiaj istnieją duże możliwości, aby także organizacje pozarządowe włączały się w rozwijanie tego typu kompetencji. Na pewno w przyszłości będzie taka możliwość, albo ze środków budżetu państwa, albo ze środków unijnych.

Dziękuję państwu za dyskusję, za wytrwałość, za to, że chcieliście do końca wytrwać.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, panowie ministrowie, pani minister, szanowni goście, też muszę powiedzieć słowo do moich kolegów posłów, którzy kilka godzin przysłuchiwali się dyskusji, która się toczyła przy okazji tego posiedzenia Komisji – bardzo dziękuję za waszą obecność do końca.

Mam nadzieję, że – rzeczywiście – z tej dyskusji skorzystają wszyscy. Pan minister mógł się wsłuchać w różne głosy i różnych środowisk politycznych i, po prostu, z różnych branż i miejsc na mapie edukacyjnej Polski. My, posłowie, z kolei też mieliśmy okazję dzięki obecności gości, żeby pewne rzeczy zauważyć, zwrócić na nie uwagę.

Mówiąc krótko, serdecznie państwu dziękuję, dyskusja była długa, ale myślę, że cenna.

Wobec tego muszę wypowiedzieć formułę, że zamykam dyskusję, a także, że zamykam posiedzenie.

Informuję państwa, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Państwa gości uspokajam, że zgodnie z naszym planem, który przyjęliśmy, będziemy mieli jeszcze wiele okazji, żeby na różne tematy, które tu dziś zostały jedynie dotknięte, wyczerpująco rozmawiać na posiedzeniach Komisji.

Dziękuję.